PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

GŁOS ROBOTNICZY

ORGAN KW I KŁ POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Nr 154 — ROK VII | ŁÓDŹ, ŚRODA 6 CZERWCA 1951 ROKU | CENA 10 GR.

Naród polski nie ustanie w walce o pokój i utrwalenie swej niepodległości

Uchwała Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju

WARSZAWA (PAP). — Na plenarnym posiedzeniu Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju — 2 bm. — została jednomyślnie przyjęta uchwała, która brzmi:

„POLSKI KOMITET OBROŃCÓW POKOJU STWIERDZA, ŻE W NARODOWYM PLEBISCYCIE POKOJU WYPOWIEDZIAŁO SIĘ ZA UCHWAŁĄ ŚWIATOWEJ RADY POKOJU 18.053.315 OBYWATELI. ODMÓWIŁO PODPISÓW 93.572 OSOBY.

Za sprawą pokoju i ojczyzny opowiedzieli się ludzie wszelkich poglądów i przekonań, robotnicy i chłopi, uczeni i artyści, księża i rzemieślnicy, kobiety i młodzież.

Przeciwko sprawie pokoju i ojczyzny opowiedziało się zaledwie pół procent uprawnionych do głosu — garstka ludzi złej woli lub ludzi zacofanych, którzy zostali oszukani przez zdrajców narodu i wrogów Polski.

Pomimo zawziętych wysiłków imperialistycznej propagandy, która za pomocą radia, perfidnych oszczerstw i plotek usiłowała powstrzymać obywateli naszego kraju przed udziałem w Plebiscycie Pokoju, **naród polski zespolony w dążeniu do utrwalenia niepodległości ojczyzny i pokoju między narodami jednomyślnie poparł żądania wszystkich uczciwych ludzi na kuli ziemskiej — apel Światowej Rady Pokoju.**

Polski Komitet Obrońców Pokoju stwierdza, że:

— naród polski jednomyślnie sprzeciwia się zbrojeniu Niemiec Zachodnich przez amerykańskich miliarderów,

— naród polski jednomyślnie żąda zawarcia Paktu Pokoju między pięciu wielkimi mocarstwami: Związkiem Radzieckim, Stanami Zjednoczonymi, Chińską Republiką Ludową, Wielką Brytanią i Francją,

— naród polski będzie uważał rząd, który sprzeciwi się zawarciu Paktu Pokoju za rząd przygotowujący zbrodniczą napaść wojenną.

Wraz z setkami milionów obrońców pokoju na świecie — naród polski ostrzega rządy, które by nie posłuchały potężnego wezwania narodów:

— Wasza zbrodnicza polityka rozpętywania wojny i agresji obróci się przeciw wam. Jeśli odrzucicie Pakt Pokoju ściągniecie na siebie gniew i nienawiść całej miłującej pokój ludzkości.

Wszyscy uczciwi ludzie na kuli ziemskiej przeciwstawią się wszelkimi siłami wojennym planom imperialistów.

Polski Komitet Obrońców Pokoju stwierdza, że w Narodowym Plebiscycie Pokoju naród polski dowiódł raz jeszcze swej niezłomnej jedności w walce o pokój i zabezpieczenie niepodległości ojczyzny.

Polacy przyłączając się jednomyślnie do żądań Światowej Rady Pokoju dokonali doniosłego czynu w światowej ofensywie sił pokoju i spełnili obowiązek wobec swych braci i przyjaciół, walczących na całej kuli ziemskiej przeciw niebezpieczeństwu wojny i napaści imperialistycznej.

Świadomość znaczenia tego wielkiego narodowego i międzynarodowego zwycięstwa jest jednocześnie nagrodą dla setek tysięcy ofiarnych i pełnych zapału aktywistów i agitatorów ruchu pokoju w miastach i wsiach polskich.

II

Polski Komitet Obrońców Pokoju stwierdza, że **obecna sytuacja międzynarodowa wymaga dalszego wzmożenia wysiłku wszystkich narodów, pragnących uratować pokój i umocnić swoją niezawisłość.** Imperialiści licząc na swe zbrojenia, na oszukańczą propagandę, na osłabienie jedności narodów miłujących pokój, nie chcą wyrzec się swych planów wojennych i swych zbrodniczych nadziei na wtrącenie ludzkości w odmęt straszliwej katastrofy. Dlatego zwycięstwo Narodowego Plebiscytu Pokoju może być uważane jedynie za doniosły etap naszej walki. Walka trwa. Przed nami stoją nowe, wielkie zadania.

18 milionów podpisów pod kartą Narodowego Plebiscytu Pokoju — to nasze zobowiązanie wobec ojczyzny i wobec świata, że gotowi jesteśmy każdy z osobna i wszyscy razem do niestrudzonych wysiłków dla wzmożenia sił Polski i wzmożenia sił pokoju.

Za każdym podpisem niech stanie bojownik wielkiej sprawy. Za każdym podpisem niech stanie patriota, świadomy obywatel, gotów do codziennej pracy i walki na rzecz pokoju i Planu 6-letniego, przenikniety do głębi szlachetną nienawiścią wobec podpalaczy świata i wrogów ojczyzny.

Przed nami wielkie cele narodowego, socjalistycznego budownictwa:

— budowa nowych zakładów przemysłowych, nowych hut, elektrowni, cementowni, fabryk włókienniczych, fabryk motorów i maszyn,

— dalszy rozwój przemysłu i rolnictwa na Ziemiach Zachodnich,

— podniesienie produkcji całego rolnictwa i kultury wsi,

— budowa nowej Warszawy, nowych miast, osiedli, dróg, nowych szkół, ośrodków naukowych i kulturalnych.

Przyśpieszyć wszędzie i w każdej dziedzinie wykonanie Planu 6-letniego, zwiększać produkcję, podnosić wydajność pracy i plony naszej ziemi, zwalczać marnotrawstwo, oszczędzać i chronić dobro społeczne — oto pierwszy obowiązek patriotów i bojowników o pokój.

Przed nami wielkie zadanie pogłębienia świadomości politycznej całego narodu, uodpornienia go na wszelkie kłamstwa i niecne machinacje obcych agentur i wrogów pokoju.

Musimy tępić na każdym kroku kłamstwa imperialistów o nieuchronności wojny, przy pomocy których chcieliby oni obezwładnić ruch obrońców pokoju i posiać niewiarę i panikę wśród narodów.

(Dalszy ciąg na str. 2)

Wymiana dokumentów ratyfikacyjnych polsko-radzieckiej umowy o zamianie odcinków terytoriów państwowych

WARSZAWA (PAP). — Dnia 5 czerwca 1951 roku w Warszawie minister spraw zagranicznych Rzeczypospolitej Polskiej, St. Skrzeszewski i ambasador nadzwyczajny i pełnomocny Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich w Rzeczypospolitej Polskiej, A. A. Sobolew, dokonali wymiany dokumentów ratyfikacyjnych umowy pomiędzy Rzecząpospolitą Polską a Związkiem Socjalistycznych Republik Radzieckich o zamianie odcinków terytoriów państwowych, podpisanej w Moskwie 15 lutego 1951 roku i ratyfikowanej przez Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej dnia 28 maja 1951 r. na podstawie uchwały Sejmu Ustawodawczego Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 26 maja 1951 r. oraz przez Prezydium Rady Najwyższej ZSRR z dnia 31 maja 1951 roku.

Przy wymianie dokumentów ratyfikacyjnych byli obecni ze strony polskiej: wiceminister spraw zagranicznych, S. Wierbłowski, dyrektor biura prawno-traktatowego MSZ, M. Lachs i p. o. dyrektora departamentu MSZ, E. Paduchowa, ze strony radzieckiej: radca ambasady ZSRR D. I. Zaikin, radca ambasady ZSRR I. S. Kuzniecow i sekretarz ambasady ZSRR J. K. Podolskij.



Dnia 2 czerwca br. odbyło się w Warszawie plenarne posiedzenie Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju, poświęcone omówieniu Narodowego Plebiscytu Pokoju i wytyczeniu zadań na najbliższy okres.

Sprawa paktu atlantyckiego musi być rozpatrzona

Po blisko 3 miesiącach obrad w Paryżu zastępców ministrów spraw zagranicznych, które miały na celu opracowanie porządku obrad konferencji czterech, zawierającego omówienie najistotniejszych problemów zagrażających pokojowi światowemu, delegaci mocarstw zachodnich zaproponowali zwołanie konferencji, która w ogóle nie zajęłaby się sprawą leżącą u źródeł naprężonej dziś sytuacji — sprawą paktu atlantyckiego.

Delegaci mocarstw zachodnich przekreślają tym samym wyniki prac 3 miesięcy i proponują odbycie konferencji na podstawie jednego z trzech wariantów zachodnich.

Rząd radziecki, wierny polityce wykorzystania każdej okazji, która mogłaby ułatwić osiągnięcie porozumienia, wyraził zgodę na odbycie konferencji w zaproponowanym przez mocarstwa zachodnie miejscu tj. w Waszyngtonie. Równocześnie rząd radziecki podkreślił, że winny nadal trwać prace konferencji zastępców ministrów w Paryżu nad uzgodnieniem porządku obrad konferencji czterech i nad pozytywnym rozwiązaniem sprawy włączenia do porządku obrad punktu dotyczącego paktu atlantyckiego i baz wojennych Stanów Zjednoczonych, jako punktu nieuzgodnionego.

„Rząd radziecki uważa — stwierdza nota radziecka — że szczere omówienie sprawy amerykańskich baz wojennych i paktu atlantyckiego, która jest główną przyczyną pogorszenia stosunków między ZSRR i trzema mocarstwami, znacznie rozładowałoby atmosferę napięcia w Europie i ułatwiłoby prace konferencji Rady Ministrów Spraw Zagranicznych".

Sprawa jest jasna. Pakt atlantycki i amerykańskie bazy wojenne stanowią najpoważniejsze zagrożenie pokoju światowego. Jeśli więc mocarstwa zachodnie pragnęłyby rozładowania napięcia w sytuacji międzynarodowej, nie mogą się uchylać od dyskusji na temat paktu atlantyckiego i baz amerykańskich.

Pakt atlantycki od pierwszej chwili pomyślany był jako instrument służący rozpętaniu agresji, instrument służący wyścigowi zbrojeń, przekształcaniu krajów należących do bloku atlantyckiego w bazy agresji. Pakt atlantycki — to wyścig zbrojeń, to odbudowa Wehrmachtu, któremu imperialiści amerykańscy przeznaczają rolę szturmowego oddziału hord atlantyckich dowodzonych przez amerykańskiego generała Eisenhowera.

Pakt atlantycki — to transporty wojsk amerykańskich płynących do Europy, to pokrywanie Europy zachodniej i Bliskiego i Dalekiego Wschodu siecią baz morskich, lotniczych. Pakt atlantycki — to budżet głodu i nędzy dla ludów zamieszkujących kraje paktu atlantyckiego. Pakt atlantycki to hitlerowcy, odwetowcy i fabrykanci armat u władzy w Niemczech Zachodnich.

Nawet reakcyjna prasa amerykańska nie ukrywa agresywnego charakteru paktu atlantyckiego, nie ukrywa jego celów. W ostatnich dniach organ wielkiej finansjery amerykańskiej „Wall Street Journal", ubolewając nad małą — z punktu widzenia wojskowego — skutecznością działania ciężkiego lotnictwa bombowego USA w Korei, doradza użycie bombowców średniodystansowych, które „wymagają" baz umieszczonych stosunkowo blisko terytorium ZSRR".

„Jeśli Stany Zjednoczone, Wielka Brytania i Francja — powiedział w dyskusji delegat radziecki, Gromyko — kategorycznie odmawiają zgody na rozpatrzenie tego niezwykle doniosłego zagadnienia (tj. sprawy paktu atlantyckiego i baz wojennych USA — przyp. red.), to tym samym przyznają one, że nie chcą zlikwidować obecnej, napiętej sytuacji w Europie, lecz chcą jej dalszego utrzymania w swych agresywnych celach".

Przebieg konferencji paryskiej i ustosunkowanie się delegatów mocarstw zachodnich do sprawy włączenia paktu atlantyckiego z całą jaskrawością ujawnił fakt, że rządom imperialistycznym nie zależy na rozładowaniu napięcia międzynarodowego, nie zależy na pokojowym uregulowaniu istniejących rozbieżności.

Jaki był cel noty mocarstw zachodnich, która, jak to zresztą przyznała prasa reakcyjna USA i Francji, ma charakter wielce ultimatywny? Chodziło po prostu o oszukanie mas ludowych, przedstawienie im sprawy w ten sposób, jak gdyby mocarstwa zachodnie uczyniły krok, zmierzający do przyśpieszenia zwołania Rady Ministrów.

Gra szyta grubymi nićmi. Narody wiedzą, co stanowi przyczynę obecnie napiętej sytuacji, wiedzą, że realizowanie wytycznych i rozbudowywanie paktu atlantyckiego — tego amerykańskiego wydania hitlerowskiego paktu antykominternowskiego — zagraża pokojowi światowemu. I dlatego stanowisko radzieckie, podkreślające konieczność włączenia sprawy paktu atlantyckiego i baz wojennych USA do porządku dziennego konferencji, wyraża opinie setek milionów ludzi na całym świecie.

Omówienie sprawy paktu atlantyckiego i baz wojennych USA

przyczyni się do rozładowania napięcia między narodami

Odpowiedź ZSRR na noty trzech mocarstw

MOSKWA (PAP). — Jak wiadomo, w dniu 31 maja br. przedstawiciele Stanów Zjednoczonych, Anglii i Francji na wstępnym posiedzeniu zastępców ministrów spraw zagranicznych w Paryżu, wręczyli wiceministrowi spraw zagranicznych ZSRR — Gromyce, identyczne noty, które stwierdzają, że nie osiągnięto porozumienia odnośnie możliwego do przyjęcia przez wszystkich porządku dziennego i proponują zwołanie w Waszyngtonie 23 lipca konferencji ministrów spraw zagranicznych na podstawie jednego z trzech wariantów porządku dziennego, przedstawionych przez delegacje trzech mocarstw w dniu 2 maja. Kopie wyżej wymienionych not zostały w tymże dniu wysłane przez ambasady USA, Anglii i Francji do Ministerstwa Spraw Zagranicznych ZSRR.

W dniu 4 czerwca przedstawiciel ZSRR na posiedzeniu zastępców ministrów spraw zagranicznych 4 mocarstw w Paryżu — Gromyko, wręczył przedstawicielom Stanów Zjednoczonych, Anglii i Francji notę rządu radzieckiego, zawierającą odpowiedź na noty trzech mocarstw z dnia 31 maja.

Tekst noty rządu radzieckiego brzmi:

Rząd radziecki uważa, podobnie jak uważał przedtem, za nieodzowne i pożyteczne jak najszybsze zwołanie Rady Ministrów Spraw Zagranicznych czterech mocarstw dla omówienia najważniejszych zagadnień, dotyczących zlikwidowania naprężonej sytuacji w Europie i utrwalenia pokoju.

Jednakże rząd radziecki uważa, że byłoby rzeczą niecelową przerwanie pracy konferencji zastępców ministrów w Paryżu i że należałoby dać tej konferencji możność kontynuowania swej pracy nad uzgodnieniem porządku dziennego Rady Ministrów Spraw Zagranicznych i nad sprawą włączenia do porządku dziennego zagadnienia paktu atlantyckiego i baz wojennych Stanów Zjednoczonych, jako punktu nieuzgodnionego.

Rząd radziecki uważa, że szczere omówienie sprawy amerykańskich baz wojennych i paktu atlantyckiego, która jest główną przyczyną pogorszenia stosunków między ZSRR i trzema mocarstwami, znacznie rozładowałoby atmosferę napięcia w Europie i ułatwiłoby pracę konferencji Rady Ministrów Spraw Zagranicznych.

W związku z tym, rząd radziecki będzie gotów wysłać bez zwłoki swego przedstawiciela na konferencję Rady Ministrów Spraw Zagranicznych do Waszyngtonu, skoro tylko konferencja zastępców ministrów spraw zagranicznych w Paryżu pozytywnie rozwiąże sprawę włączenia do porządku dziennego punktu dotyczącego paktu atlantyckiego i baz wojennych Stanów Zjednoczonych.

Kopie wyżej wymienionej noty rządu radzieckiego wysłane zostały dnia 4 czerwca przez Ministerstwo Spraw Zagranicznych ZSRR do ambasad Stanów Zjednoczonych, Anglii i Francji w Moskwie.

Przekraczanie nowych norm nie może stanowić podstawy do ich powtórnej rewizji

Uchwała Prezydium Rządu

w sprawie postępowania przy zmianie norm pracy

WARSZAWA (PAP). — Wyrazem wzrastającej świadomości klasy robotniczej jest zrozumienie znaczenia wzrostu wydajności pracy w walce o wykonanie Planu 6-letniego.

Znalazło to swoje odbicie w oddolnej inicjatywie mas pracujących przy przeprowadzaniu rewizji norm pracy na przełomie 1950 — 1951 r.

Zdarzają się jednak przypadki **powtórnej rewizji norm pracy, nieuzasadnionej zmianami warunków produkcyjnych i technicznych, przy tym niesłusznym motywem takich rewizji jest w niektórych wypadkach wysokie przekraczanie norm już zrewidowanych.**

W celu uporządkowania i ustalenia zasad oraz warunków przeprowadzania rewizji norm pracy, jako też zapewnienia pracownikowi słusznego wzrostu jego zarobku, uwarunkowanego wzrostem wydajności, **Prezydium Rządu powzięło uchwałę w sprawie postępowania przy przeprowadzaniu rewizji norm pracy.**

Uchwała zabrania kierownictwu zakładów pracy gospodarki uspołecznionej przeprowadzania zmiany prawidłowo ustalonych norm pracy w innym trybie, niż określony przez Prezydium Rządu.

Rewizje norm pracy powszechnie obowiązujących (jednolitych) oraz obowiązujących w całej gałęzi gospodarki narodowej (branżowych) przeprowadza się na podstawie uchwały Prezydium Rządu, po porozumieniu się z Centralną Radą Związków Zawodowych.

Rewizje norm zakładowych na prace powtarzające się przeprowadza się na podstawie zarządzenia ministra, wydanego w porozumieniu z zarządem głównym właściwego związku zawodowego.

W obu wymienionych wypadkach wniosek o rewizje ustalonych norm **nie może być wniesiony wcześniej, niż po upływie jednego roku od stosowania norm poprzednio ustalonych.**

Nowe normy pracy wprowadza w życie kierownik zakładu pracy w porozumieniu z radą zakładową.

Po wprowadzeniu w życie nowych norm, **fakt ich przekraczania przez robotników, nie spowodowany nowymi zmienionymi warunkami pracy, nie może stanowić podstawy do ich powtórnej natychmiastowej rewizji.**

Natomiast w przypadkach zmiany procesu technologicznego lub wprowadzenia istotnych usprawnień organizacyjno-technicznych dla poszczególnego procesu produkcyjnego, to znaczy w wypadkach zmieniających warunki pracy w sposób trwały, kierownik (dyrektor) zakładu pracy ustali w porozumieniu z radą zakładową nową normę pracy, odpowiadającą nowym warunkom jej wykonywania.

Ustalona w ten sposób norma podlega zatwierdzeniu przez bezpośrednio nadrzędną jednostkę zakładu pracy, w porozumieniu z zarządem głównym właściwego związku zawodowego. Do czasu tego zatwierdzenia norma ma charakter tymczasowy.

Przy wprowadzeniu nowych norm, administracja gospodarcza, a więc **dyrektor centralnego zarządu, dyrektor zjednoczenia i dyrektor zakładu, odpowiadają za stworzenie robotnikom najdogodniejszych warunków pracy, przede wszystkim przez przeanalizowanie i usprawnienie organizacji zarówno zakładu, jak i miejsca roboczego oraz przez odpowiednie wzmożenie pracy instruktażowo-szkoleniowej — w celu dopomożenia robotnikom w wykonywaniu i przekraczaniu nowych norm, a co za tym idzie — w osiągnięciu wyższej wydajności pracy i wyższych zarobków.**

Radziecka pszenica dla Indii

MOSKWA (PAP). — Agencja TASS donosi z Bombaju, że w dniu [illegible] czerwca przybył tam radziecki statek „Mendelejew" z ładunkiem pszenicy.

Pomnik Feliksa Dzierżyńskiego odsłonięty zostanie w Warszawie w 25 rocznicę jego śmierci

WARSZAWA (PAP). — W 25 rocznicę śmierci Feliksa Dzierżyńskiego — na Placu Bankowym w Warszawie, w miejscu, gdzie wielki syn narodu polskiego, jeden z czołowych przywódców polskiej klasy robotniczej, bohater Rewolucji Październikowej, płomienny rewolucjonista przemawiał w dniu 1 maja 1905 roku do 30-tysięcznej rzeszy manifestantów — stanie jego pomnik.

Tło architektoniczne monumentalnej, 12-metrowej sylwety pomnika stanowić będzie całkowicie przebudowany Plac Bankowy, już w najbliższym czasie jeden z największych i najpiękniejszych placów stolicy.

Pod naporem vietnamskiej armii ludowej okupanci wycofują się z umocnionych pozycji

MOSKWA (PAP). — Komunikat dowództwa naczelnego vietnamskiej armii ludowej podaje pierwsze wyniki 4-dniowych walk na froncie od Ninh - Binh do Fhuly. W toku tych walk, do 31 maja włącznie, **wojska armii ludowej zniszczyły cały garnizon nieprzyjacielski w mieście Ninh-Binh, składający się z jednego batalionu, dwóch kompanii piechoty i jednej kompanii piechoty morskiej.** Zlikwidowano 10 pozycji obronnych wroga. Nieprzyjaciel bezskutecznie usiłował nadesłać posiłki. W dniu 31 maja oddziały armii ludowej zniszczyły przeszło dwa plutony piechoty w liczbie 100 osób w punkcie położonym o 8 km. na południe od Fhuly, jak również szereg innych oddziałów nieprzyjacielskich. **Nieprzyjaciel zmuszony był wycofać się z dziesięciu innych pozycji w okręgu Jen - Han.**

400 tys. głosów stracili chadecy w wyborach na Sycylii

RZYM (PAP). Ogłoszono wyniki wyborów do parlamentu regionalnego na Sycylii. Przedstawiają się one następująco:

Chrześcijańska demokracja otrzymała 666.128 głosów (w 1948 roku — 1.063.454), blok ludowy — 644.752 (w 1948 roku 464.088), neofaszyści 272.250 (70.000), saragatowcy — 86.000 (109.000), monarchiści — 177.000 (197.000).

U naszych przyjaciół

POMYŚLNY PRZEBIEG ŻNIW W CHINACH

Pierwsze wiadomości o przebiegu tegorocznych żniw w Chińskiej Republice Ludowej świadczą o znacznie obfitszych plonach zbóż ozimych i jarych w porównaniu z r. ub.

W prowincji Seczuan na przykład zbiory pszenicy są o 10 proc. wyższe od zeszłorocznych, a w prowincji Anhwei — o przeszło 20 proc.

SZYBKI ROZWÓJ GOSPODARKI RUMUŃSKIEJ

Naród rumuński przystąpił w rb. do realizacji pierwszego planu 5-letniego i gigantycznego planu elektryfikacji.

Pięcioletni plan rozwoju gospodarki narodowej przewiduje, że stopa życiowa mas pracujących wzrośnie o 80 proc. w porównaniu z r. 1950.

Realizując zadania planu 5-letniego, biorąc przykład z bohaterskiej klasy robotniczej ZSRR, rumuńskie masy pracujące rozwijają w szybkim tempie współzawodnictwo pracy.

Uchwała Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju

(Dalszy ciąg ze str. 1)

Niech każdy Polak i każda Polka — świadomi podłych zamierzeń amerykańsko - hitlerowskich podżegaczy wojennych — czujnie strzegą interesów państwa przed okiem i ręką wroga.

JEDNOŚĆ I ENTUZJAZM CAŁEGO NARODU, KTÓRE ZNALAZŁY WYRAZ W PLEBISCYCIE MUSZĄ WCIELIĆ SIĘ W CODZIENNĄ WALKĘ I PRACĘ NA KAŻDYM POSTERUNKU, W KAŻDYM MIEŚCIE, W KAŻDEJ FABRYCE I KOPALNI, W KAŻDEJ WSI, W KAŻDYM GOSPODARSTWIE CHŁOPA.

Pamiętać i przypominać musimy o tym codziennym obowiązku, dawać przykład i jednoczyć wszystkich dokoła wielkich zadań walki o pokój, dokoła władzy ludowej, prowadzącej niezmiennie politykę pokoju i umacniania niepodległości Polski.

Te wielkie zadania bojowników o pokój spełnimy — **jeśli będziemy umacniać nierozerwalną więź sojuszu i braterstwa z całym obozem pokoju, z wielkim Związkiem Radzieckim, z Chinami, z krajami demokracji ludowej, z Niemiecką Republiką Demokratyczną, walczącą przeciw wskrzeszeniu niemieckiego imperializmu.**

III.

Od wyników walki narodu polskiego o pokój zależy przyszłość ojczyzny, przyszłość naszej kultury, przyszłość każdej rodziny i każdego dziecka polskiego. **Każdy Polak i każda Polka odpowiada przed narodem i przed setkami milionów ludzi walczących o pokój na świecie za swój wkład do tej dziejowej walki.** Zwycięstwo zależy od wysiłku i ofiarności każdego i wszystkich, co dzień, na każdym posterunku pracy i walki, nauki i twórczości.

Narodowy Plebiscyt pokazał, jak wielką siłą jest ten ruch obrońców pokoju — jak potężne zasoby energii społecznej i uczuć patriotycznych może on wyzwolić w najszerszych masach narodu.

Trzeba tę energię i te potężne siły wprzęgnąć w służbę wielkiego dzieła wzmożenia siły Polski, wzmożenia sił pokoju. Trzeba, by zapał i ofiarność, jaką okazały w dniach Plebiscytu setki tysięcy ludzi stojących dotąd na uboczu — służyły sprawie ojczyzny aktywnie w każdym dniu, w każdej godzinie, w każdym zakątku naszego kraju. Trzeba, by komitety obrońców pokoju ogniskowały wysiłek pracy społecznej milionów ludzi dla przyspieszenia naszego budownictwa, dla rozwoju naszej kultury, dla zwalczania fałszu imperialistycznej propagandy, szerzenia prawdy o wzroście sił pokoju.

Ruch obrońców pokoju osiągający swe zwycięstwa w wielkich narodowych kampaniach musi jeszcze głębiej przeniknąć w nasze życie codzienne.

Polski Komitet Obrońców Pokoju wzywa wszystkie komitety i bojowników pokoju — robotników i chłopów, inteligentów, księży i rzemieślników, uczonych i artystów, kobiety i młodzież — do wytężonej pracy nad umacnianiem narodowego frontu walki o pokój i Plan 6-letni, nad dalszym podniesieniem produkcji przemysłowej i rolnej, nad dalszym rozwojem i rozkwitem oświaty, nauki i kultury narodowej, dalszym zacieśnianiem przyjaźni z potężną twierdzą pokoju, z wielkim Związkiem Radzieckim i krajami demokracji ludowej, z wszystkimi ludźmi dobrej woli, którzy wraz z nami skupiają się wokół Światowej Rady Pokoju, aby zagrodzić drogę szaleńcom imperialistycznym, zagrodzić drogę wojnie i barbarzyństwu.

WSZYSCY DO SZEREGÓW NARODOWEGO FRONTU WALKI O POKÓJ I PLAN 6-LETNI!

POKÓJ ZWYCIĘŻY WOJNĘ!

Imponujące wyniki plebiscytu w NRD

(Korespondencja z Berlina)

Dzień niedzielny, 3 czerwca, przejdzie niewątpliwie do historii ruchu pokoju w Niemieckiej Republice Demokratycznej. Obliczony na 3 dni plebiscyt przeciwko remilitaryzacji Zachodnich Niemiec przyniósł bowiem już pierwszego dnia imponujące wyniki. W ciągu pierwszych 12 godzin trwania referendum frekwencja wyniosła w 1.279 gminach 100 proc. O godz. 8.09 rano, tj. zaledwie w 9 minut po rozpoczęciu plebiscytu, gmina Lindchen w powiecie Senftenberg (Brandenburgia) dała rekordowy wynik 100-procentowej frekwencji. O 9 godzinie w szeregu wsi w Spreewaldzie zakończono referendum ze 100-procentową frekwencją. Całe gminy wiejskie, jak np. w Drauchhausen koło Cottbusa — z pastorem na czele udały się do lokali plebiscytowych, aby złożyć podpis pod Apelem Pokoju.

Grupa zagranicznych dziennikarzy, która widziała przebieg referendum w Brandenburgii i Saksonii mogła zaobserwować powagę ludności podczas wypełniania tego obowiązku obywatelskiego i zrozumienie przez nią ważności aktu politycznego, jakim było składanie podpisów pod Apelem Pokoju. Zrozumienie to było wynikiem olbrzymiej pracy uświadamiającej przeprowadzonej podczas kampanii plebiscytowej, dzięki której agitacja dotarła w głąb społeczeństwa, do wszystkich ludzi bez względu na przekonania polityczne i przynależność klasową.

W wielu miastach i wsiach ludność jawnie i zbiorowo głosowała za pokojem. Kto chciał mógł oczywiście głosować tajnie, korzystając z kabin, które znajdowały się w każdym lokalu spisowym.

Demokratyczna młodzież niemiecka, która już o 7 rano pobudką pokoju wzywała ludność do głosowania, dała przykład całemu społeczeństwu, składając zobowiązanie głosowania już pierwszego dnia w 100 proc. i zobowiązania dotrzymała. Na całym terenie NRD przed każdym lokalem spisowym młodzież FDJ występowała z bogatym programem artystycznym, pieśniami i tańcami.

W ośrodkach robotniczych już w niedzielę wieczorem frekwencja wynosiła 90 proc. Tak było w Lipsku, Gera, Dessau, Cottbus, Weimarze, Wiesmarze, Brandenburgii i szeregu innych miast. W demokratycznym sektorze Berlina, w niektórych okręgach frekwencja pierwszego dnia wynosiła 99,2 proc. Na całym terenie NRD frekwencja w niedzielę sięgała przeciętnie 75 proc. Pionierzy urządzili w Chemnitz wielką owację 101-letniej staruszce, która przyszła jako pierwsza do lokalu spisowego Markersdorf. Henrietta Heide, podpisując Apel Pokoju, oświadczyła prasie: **„Wiele, wiele wojen musiałam przecierpieć, mimo sędziwego wieku nie pomijam żadnej okazji, aby walczyć o utrzymanie pokoju".**

Ludność Lipska już wczesnym rankiem udała się do lokali wyborczych. Burmistrz Lipska Max Opitz składając, jako pierwszy swój podpis powiedział: **„Cały świat patrzy na nas".**

W granicznej miejscowości Marienborn, gdzie codziennie 4 tys. osób przekracza granicę strefową, niezwykle ruchliwe były tzw. „latające lokale spisowe". Wielu mieszkańców Trizonii po przekroczeniu granicy składało swe podpisy przeciwko remilitaryzacji. W miejscowości Borna, którą ludność Saksonii odbudowała dla przesiedleńców, wszyscy mieszkańcy udali się zbiorowo do głosowania za pokojem. Na dworcach kolejowych czynne były cały dzień specjalne lokale spisowe, aby dać możność podróżnym dokonania patriotycznego obowiązku.

„Rodzice, pamiętajcie! Na 900 uczniów naszej szkoły, 200 straciło ojców na wojnie. Głosujcie za pokojem i pomóżcie uratować życie innym ojcom". Taki napis widniał na transparencie zawieszonym przez dzieci na lokalu spisowym we Frankfurcie nad Odrą.

Klasa robotnicza nie tylko brała udział w plebiscycie, ale składała zobowiązania na jego cześć i powziętych ochotniczo zobowiązań dotrzymała. W niedzielę o 5 po poł. w stalowni Brandenburg popłynęła stal pokoju z VII pieca martenowskiego, który został wykonany o 61 dni wcześniej niż przewidziane było w planie. To robotnicy postanowili na cześć plebiscytu przyśpieszyć realizację pięciolatki pokoju. Równocześnie zobowiązali się do wykonania VIII pieca na 26 czerwca. Hutnicy w Thale w dzień rozpoczęcia plebiscytu zameldowali wykonanie swoich zobowiązań i przekroczenie norm w 119,6 proc. Było to rekordowe osiągnięcie w historii huty w Thale. W maju robotnicy huty dali swej Republice 14 tys. ton stali.

Podsumowując wyniki pierwszego dnia plebiscytu, prasa demokratyczna z całą słusznością pisze, że społeczeństwo niemieckie zrozumiało w całej rozciągłości słowa Generalissimusa Stalina, iż pokój w Europie może być utrzymany, jeżeli narody sprawę pokoju ujmą we własne ręce.

MARIAN PODKOWIŃSKI

Na szpaltach prasy radzieckiej

Pan Anders i jego mocodawcy

Korespondent warszawski „Prawdy", J. Makarenko, pisze w artykule pt. „Pan Anders i jego mocodawcy...":

— Wydarzenia ostatnich miesięcy świadczą, że w myśl dyrektyw amerykańskich imperialistów tzw. polski „rząd" emigracyjny w Londynie nie cofa się przed bezpośrednią zmową z zachodnio - niemieckimi kołami zwolenników odwetu, nawiązując ścisły kontakt z amerykańskim sługusem z Bonn, odwetowcem Adenauerem. Niedawno odwiedzili Bonn specjalni pełnomocnicy polskiej emigracji, Hutten — Czapski i Cat — Mackiewicz.

Sprawę zbliżenia z Adenauerem postawił przed „rządem" londyńskim z rozkazu Amerykanów, zdrajca narodu polskiego — Anders. Jest on zwolennikiem szerokiej współpracy z amerykańskimi imperialistami i kołami zachodnio - niemieckich rewizjonistów. Anders proponuje sklecić ze szczątków swych, ulegających dalszemu rozkładowi armii, nowe formacje wojskowe, coś w rodzaju korpusu, czy brygady, w systemie montowanej obecnie agresywnej armii atlantyckiej.

Jesienią r. ub. odbyło się w Bonn spotkanie w cztery oczy między Andersem i Adenauerem. Spotkało się dwóch zdrajców, dwóch kolegów po fachu, mających w przeszłości wspólne kontakty z amerykańskim imperializmem i Watykanem. Po spotkaniu z Adenauerem, Andersowi pozwolono łaskawie na wyjazd do Ameryki. W Stanach Zjednoczonych Anders uzyskał audiencję u osobistego przedstawiciela Trumana, Oskara Evinga, odbył rozmowę z szefem amerykańskiego wywiadu, Hooverem i z byłym ambasadorem w Polsce, Lane, którego naród polski sromotnie przegnał za działalność szpiegowską. Anders nie omieszkał przy sposobności rozmówić się z innym zdrajcą i wrogiem narodu polskiego, takim samym jak on agentem amerykańskiego imperializmu — Mikołajczykiem.

Wizyta Andersa w Ameryce zbiegła się z pobytem generałów hitlerowskich. Rozmowy Andersa z generałami hitlerowskimi były dalszym ciągiem jego wizyty u Adenauera. Podobnie jak w Bonn, przedmiotem rozmów było włączenie polskich formacji wojskowych do armii atlantyckiej.

Zamysły Andersa ujawnił niedawno, ubiegający się z nim o palmę pierwszeństwa w zdradzie, Bór-Komorowski, który pisał z wyraźnym rozgoryczeniem na łamach emigracyjnej gadzinówki faszystowskiej: „Anders uważa armię za swój własny folwark. Obiecuje mocarstwom zachodnim utworzenie polskiej armii emigracyjnej, byle tylko uznano go za „jedynego herszta tej armii".

Wszystko to rzuca jaskrawe światło na rokowania między Adenauerem a przedstawicielami polskiej emigracji — Hutten - Czapskim i Cat - Mackiewiczem. Obecnie jest rzeczą jasną, że w Bonn zmówiono się w sprawie odrodzenia faszystowskich oddziałów wojskowych Andersa.

Życie ludzkie można przedłużyć

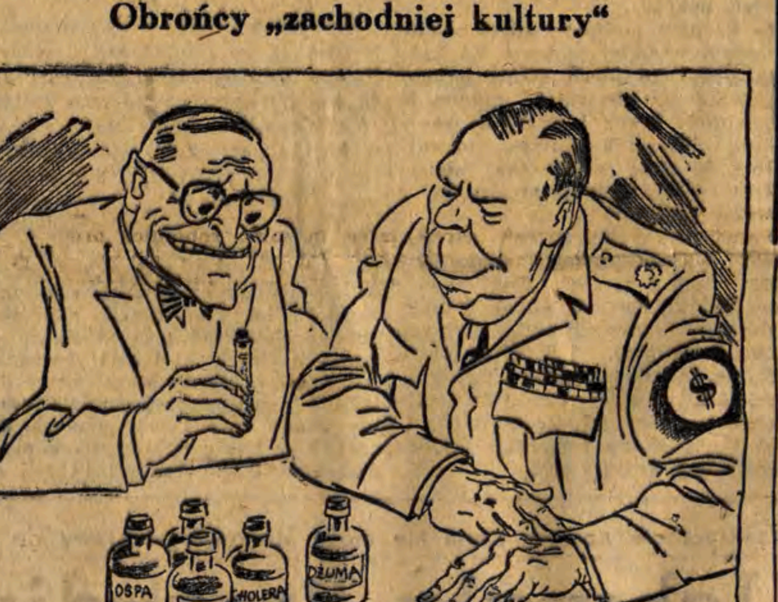
Olga Lepieszyńska o istocie starzenia się organizmu

MOSKWA (PAP). — Wysunięte przez uczonych radzieckich zagadnienie przedłużenia życia ludzkiego badane jest przez wielu wybitnych radzieckich lekarzy i biologów. Autorka książki p. t. „Błony komórek zwierzęcych i ich znaczenie dla medycyny i biologii", poświęconej metodom i środkom walki ze starzeniem się — prof. Olga Lepieszyńska, w wywiadzie udzielonym przedstawicielom prasy oświadczyła, iż jej zdaniem **śmierć następującą w wyniku starzenia się można w znacznym stopniu odroczyć.**

W myśl teorii Lepieszyńskiej żywotność organizmu uzależniona jest przede wszystkim od dyspersji (rozpylenia) białka i jego ładunku elektrycznego.

Prof. Lepieszyńska podkreśliła, iż dobre wyniki w walce z przedwczesną starością organizmu dały doświadczenia z węglanem sodu. Doświadczenia te przeprowadzone w warunkach klinicznych dowiodły, że kąpiel w roztworze węglanu sodu przyczynia się do podniesienia dyspersji białka, do ożywienia zeschniętych błon, zwiększenia prężności mięśni i t. p. Skutecznym środkiem w walce ze starością — podkreśla Lepieszyńska — są również transfuzje krwi oraz sport.

Obrońcy „zachodniej kultury"



Marshall do Trumana: Parę dywizji tych sympatycznych bakterii lepiej będzie służyło obronie naszej zachodniej kultury, niż dywizje piechoty naszych sojuszników.

(Land og Folk)

Ludność Niemiec Zachodnich wypowiada się przeciwko remilitaryzacji

BERLIN (PAP). — Agencja ADN donosi, że ludność Niemiec Zachodnich i Berlina zachodniego, mimo represji ze strony władz bierze coraz liczniej udział w referendum.

O rozmachu referendum świadczy m. in. fakt, że **trybunał administracyjny w Sztuttgarcie musiał pod naciskiem opinii publicznej odwołać zakaz referendum w tym mieście.**

Według doniesień agencji ADN, w Bonn spośród 28.643 osób, które wzięły udział w referendum, 25.118 osób wypowiedziało się przeciwko remilitaryzacji i za zawarciem traktatu pokojowego z Niemcami jeszcze w tym roku.

W Zagłębiu Ruhry 90 proc. górników spośród tych, którzy wzięli udział w głosowaniu — wypowiedziało się przeciwko remilitaryzacji.

Na marginesie

Dobre czy złe ale zawsze kłamliwe

BBC, filia „Głosu Ameryki", który nadaje wiadomości dobre czy złe, ale zawsze kłamliwe, za wszelką cenę stara się dorównać swemu mistrzowi. I przyznać trzeba, że cel ten BBC osiągnęła.

Panowie z BBC doszli do przekonania, że ich codzienne kłamstwa już się słuchaczom przejadły i należy je urozmaicić. Jak to zrobić? Nic prostszego. Po prostu panowie z BBC postanowili, że 12 kolejarzy przybędzie do Belgii z transportem złożonym z lokomotyw i że odmówią oni powrotu do Polski. Następnie jednemu z tych kolejarzy postawi się szereg pytań, na które odpowie rzucając oszczerstwa pod adresem Polski Ludowej. Panom z BBC w całej ich naiwności wydawało się, że tanim kosztem osiągną w ten sposób swój cel. Cóż bowiem prostszego, niż, zamiast samemu kłamać, kłamstwa te włożyć w usta wyimaginowanego kolejarza.

A kłamstwa były dość niewybredne. Występujący w roli polskiego kolejarza, pracownik BBC opowiadał o jakimś obozie karnym w Legionowie pod Warszawą, w którym przebywa rzekomo 2,5 tys. kolejarzy, a o którym, o dziwo, nie tylko nikt w Polsce, ale nawet stali mieszkańcy Legionowa nic nie wiedzą. Niemniejszą sensacją jest podana przez owego mitycznego kolejarza wiadomość o układaniu dodatkowych szerokich rzędów szyn.

Mało mają panowie z BBC zaufania do skuteczności swojej propagandy skoro uciekają się do tego rodzaju zmyślań. Historia całej tej rzekomej ucieczki zawiera tyle prawdy, co historia obozu w Legionowie, czy dodatkowych rzędów szyn. Jednym słowem wszystko wyssane z palca. Żadni kolejarze nie odwozili lokomotyw do Belgii, a co do szyn to po prostu nie warto pisać, wystarczy przejść się pierwszym lepszym torem.

Cała ta historia świadczy o jednym — nie ma kłamstwa, nie ma bredni, przed którymi cofnęliby się amerykańscy imperialiści i ich uczniowie z BBC. Swą „audycją kolejarską" zgotowali nam panowie z BBC prawdziwą rozrywkę. Ale swoją drogą, nie zazdrościlibyśmy im, gdyby tak dostali się w ręce polskich kolejarzy. Mogliby im dobitnie sprostować ich „informacje".

Współzawodnictwo o tytuł „Najlepszej brygady młodzieżowej"

WARSZAWA (PAP). — Dla uczczenia III Światowego Zlotu Młodych Bojowników o Pokój, brygady parowozowe ze stacji Wrocław - Główny oraz brygada konduktorska stacji Poznań - Główny podjęły poważne zobowiązania wzywając jednocześnie wszystkie zespoły młodzieżowe do współzawodnictwa o tytuł „Najlepszej brygady młodzieżowej parowozowej i konduktorskiej".

Przed wyborami we Francji

(Korespondencja z Paryża)

Kampania wyborcza we Francji jest w pełnym toku. W całym kraju, w miastach, miasteczkach i po wsiach odbywają się zebrania i wiece przedwyborcze, zorganizowane przez różne stronnictwa polityczne.

Obecna walka wyborcza jest niezwykle zacięta. Gra bowiem idzie o wielką stawkę. Określił to jasno sekretarz Komunistycznej Partii Francji, Jacques Duclos, w swym znanym przemówieniu wygłoszonym wobec 50.000 paryżan w Velodrome d'Hiver: „Alternatywa, wobec której stoi Francja na skutek polityki de Gaulle'a i popierających go wiernie partii rządzących jest jasna: **demokracja lub faszyzm, wojna lub pokój".**

Dzięki przeforsowaniu oszukańczej ordynacji wyborczej, zmierzającej do pozbawienia mas pracujących przedstawicielstwa w parlamencie, reakcyjna większość Zgromadzenia Narodowego podtrzymywana przez gaullistowskie RPF liczy, że uda jej się w przyszłych wyborach sklecić parlament wojny i faszyzmu. Mając ten cel na oku, zdecydowała się ona, wbrew konstytucji, przyspieszyć termin wyborów o sześć miesięcy. Mając ten cel na oku, uruchomiła ona niemoralny system „koalicji". Według tego systemu listy kandydatów z partii „spowinowaconych" ukazują się podczas wyborów osobno, jednakże głosy oddane na poszczególne listy sumuje się, po czym wybiera się deputowanych niezależnie od woli wyborców, ale według własnych kalkulacji prowodyrów stronnictw.

Ten system spotkał się w kraju z ogólnym potępieniem. Wielu szeregowych socjalistów wyraziło najwyższe oburzenie dla postępowania prowodyrów SFIO, którzy nie wahają się wchodzić w koalicję z klerykałami z MRP, którzy z kolei łączą się z RPF, faszystowskim stronnictwem de Gaulle'a. Również liczni radykałowie i członkowie MRP nie omieszkali zamanifestować swej wrogości wobec przywódców, którzy kojarzyli swe listy z listami gaullistowskimi.

Na skutek ogólnego wrzenia w kraju, „amerykańskim" partiom rządzącym nie udało się w pełni zrealizować swego planu. Np. do 27 maja — daty oficjalnie uznanej jako ostateczny termin zgłaszania list spowinowaconych — radykałowie i członkowie MRP zgłosili wspólne listy z gaullistami tylko w 12 okręgach wyborczych. (Ogółem w kraju jest 111 okręgów wyborczych w 90 departamentach).

W obawie przed opinią publiczną „amerykańskie" stronnictwa uciekły się do podstępu: stosują t. zw. system łańcuchowy „spowinowaceń", polegający na tym, że kandydaci gaullistowscy łączą się na wspólnych listach z kandydatami „niezależnych" i MRP, ci zaś z kolei z radykałami i prawicowymi socjalistami. Tego rodzaju kombinacje zastosowane zostały w 36 okręgach. W innych okręgach wyborczych prawicowi socjaliści, radykałowie i MRP wystawili wspólne listy bez udziału RPF. W 12 okręgach prawicowi socjaliści, radykałowie i MRP wystawili osobne listy wyborcze.

Jak z tego widać, przywódcy reakcyjnych stronnictw napotykają na duże trudności przy wcielaniu w życie swego planu zmontowania ogólnej koalicji antykomunistycznej. Okazało się, że rachuby na sklecenie we wszystkich okręgach wyborczych wspólnych list zawiodły. Ta wstępna porażka „amerykańskich" partii Francji może wywrzeć wpływ na wynik wyborów.

W wypadkach, gdy ani komuniści ani listy wspólne „amerykańskigh" partii nie zdobędą absolutnej większości, podział mandatów odbywać się będzie według systemu proporcjonalnego. Ponieważ w wielu okręgach nie udało się reakcji sklecić jednolitego bloku, należy przypuszczać, że partie nawet spowinowacone nie zdobędą upragnionej większości, wobec czego nie uda im się obrabować w tych okręgach komunistów i postępowych kandydatów z należnych im mandatów.

Wszystko to wskazuje, że mimo oszustw i krętactw, stosowanych przez partie rządzące sprzymierzone z gaullistami, wybory 17 czerwca mogą przynieść im niejedną niespodziankę. Wzbierająca w całym kraju fala nienawiści do polityki nędzy i wojny, realizowanej przez partie rządzące, może pokrzyżować plany podżegaczy wojennych i awanturników faszystowskich.

Przywódcy reakcyjnych partii coraz bardziej zdają sobie sprawę, że nie łatwo osiągnąć zwycięstwo wyborcze, posiadając w ręku nawet taki atut, jak złodziejska ordynacja wyborcza. Były premier, Rene Pleven, wyraził się, że jeśli komuniści zdobędą większą ilość głosów, niż w wyborach w roku 1946, lub gdy utrzymają stan posiadania, to oznacza to załamanie polityki atlantyckiej. Podobna opinia została wyrażona w gaullistowskim tygodniku „Paris Match", który podkreślił, że wybory we Francji oczekiwane są z najwyższym napięciem w Waszyngtonie. „Francuskie wybory — pisze tygodnik — mogą zadecydować o losie rządu Trumana... Wyobraźcie sobie sukces komunistów, tj. po prostu zdobycie przez „czerwonych" ilości głosów z roku 1946. W takim wypadku rząd Trumana nie będzie mógł nawet wobec obecnego kongresu popierać polityki paktu atlantyckiego. Albowiem okaże się, że centralny filar „obrony europejskiej" jest spróchniały. Okaże się, że miliardy dolarów marshallowskich były po prostu wyrzucone. Ponad pięć milionów — klęska, od czterech do pięciu milionów — ciężka porażka, od trzech do czterech milionów — skromny sukces, poniżej trzech milionów — triumf. Chodzi tu oczywiście o głosy komunistów. Sprawą tą pasjonuje się Waszyngton".

Wybory we Francji mają w obecnej sytuacji międzynarodowej ogromne znaczenie. Każdy uczciwy człowiek we Francji, wrzucając swój głos do urny wyborczej, będzie zdawał sobie sprawę, że głos ten zaważy na szali pokoju, że wraz z wieloma innymi głosami zatarasuje on drogę faszyzmowi. Dlatego kampania wyborcza obecnie nie jest zwykłą walką wyborczą. Jest to wielka wstępna bitwa mas ludowych przeciw nędzy, wojnie i faszyzmowi. Jasno postawił tę sprawę Jacques Duclos stwierdzając, że **„wysiłki zmierzające do usadowienia we Francji faszyzmu gaullistowskiego nie będą w ogóle tolerowane przez klasę robotniczą, pod jakąkolwiek formą by się nie ukazały".**

GEORGES SORIA

Z frontu koreańskiego

Agresor ponosi ciężkie straty

PEKIN (PAP). — Ogłoszony w Phenianie w dniu 5 czerwca komunikat dowództwa naczelnego koreańskiej armii ludowej donosi, że na wszystkich frontach oddziały armii ludowej w ścisłym współdziałaniu z ochotnikami chińskimi odpierają kontrataki amerykańsko - angielskich wojsk interwencyjnych, zadając im znaczne straty w ludziach i sprzęcie.

ŻOŁNIERZE AMERYKAŃSCY W KOREI SAMI ZADAJĄ SOBIE RANY

PEKIN (PAP). — Korespondent Agencji Nowych Chin donosi, że żołnierze amerykańscy mając dosyć wojny w Korei i chcąc dostać jak najszybciej zwolnienie z frontu zadają sobie coraz częściej rany i okaleczenia.

Z całego świata

— LONDYN. — Oficjalny przedstawiciel rządu hinduskiego oświadczył, że Indie odrzuciły propozycję Kanady, która chciała ofiarować Indiom nisko gatunkowe zboże, aby opanować głód w tym kraju. Przedstawiciel rządu hinduskiego dodał, że „tego rodzaju zbożem karmi się bydło, a nie ludzi".

— PEKIN. — Niedawno przywieziono do Jokohamy urny z prochami 4.500 Japończyków, którzy zginęli jesienią 1950 r. na froncie koreańskim.

— PRAGA. — W dniu 5 bm. podpisany został w Pradze układ handlowy na rok 1951 między Niemiecką Republiką Demokratyczną i Republiką Czechosłowacką.

— MOSKWA. — W dniach 23 maja — 2 czerwca odbyła się w stolicy Rumunii sesja komisji dunajskiej, na której uchwalono „główne wytyczne żeglugi na Dunaju".

— PRAGA. — W dniu 5 bm. nastąpiło zamknięcie tegorocznych 52 Międzynarodowych Targów Praskich.

Targi zwiedziło około półtora miliona osób.

ŻYCIE PARTII

Ożywić pracę grup partyjnych

Uchwała Biura Organizacyjnego KC w sprawie grup partyjnych została przez egzekutywę komitetu zakładowego w ZPB im. Harnama szczegółowo i wyczerpująco rozpracowana. We wszystkich oddziałowych organizacjach partyjnych przeprowadzono wybory do grup partyjnych. Wybory odbyły się sprawnie, w myśl wytycznych uchwały. Organizatorzy grup wybierani byli w głosowaniu tajnym przez członków partii. Po wyborach grupy partyjne rozpoczęły dość żywą działalność. Nawiązał się nawet ścisły kontakt między grupami partyjnymi a związkowymi, o czym pisaliśmy na łamach naszej gazety w kwietniu. Ale, niestety, był to tylko chwilowy zryw.

Na skutek braku kontroli ze strony kierownictwa organizacji partyjnej, braku narad z organizatorami, działalność grup zaczęła stopniowo zamierać, zanikł kontakt z grupami związkowymi.

Uchwała Biura Organizacyjnego stwierdza, że grupy partyjne, jako ogniwo, skupiające członków partii — codziennie i bezpośrednio stykających się z sobą oraz z bezpartyjnymi robotnikami w procesie pracy produkcyjnej, powołane są do: *mobilizacji robotników dla wykonania i przekraczania planów produkcyjnych przez rozwój współzawodnictwa, politycznego oddziaływania na najniższe ogniwa masowych transmisji partii w zakładzie pracy, a w pierwszym rzędzie na grupę związkową, na ZMP-owców i członkinie organizacji kobiecej.*

Jak wywiązują się z tych zadań grupy partyjne w Zakładach im. Harnama? Weźmy na przyład oddział przędzalni. W oddziale tym powołano 12 grup partyjnych. I rzeczywiście — tylko powołano, bo spośród 12 grup pracuje tylko jedna, z górą dwie grupy partyjne. Organizatorami tych dwóch grup są tow. tow. *Stanisław Płodzik, podmajstrzy i obciągacz brygadzista Czesław Dejniak.* Towarzysze ci dobrze zrozumieli, jakie zadania spadają na członków grup partyjnych i ich organizatorów. *Odbywają z członkami swoich grup prawie codziennie krótkie narady, na których omawiają bieżące zadania oraz dzielą się uwagami, czy spostrzeżeniami zanotowanymi podczas pracy. Bardzo żywo interesują się wykonywaniem łaz produkcyjnych przez robotników.* Np. tow. Dejniak pomaga prządkom w usuwaniu przeszkód w ich pracy, albo poleca to któremuś z członków grupy. Tak samo pracuje tow. Płodzik. On jeden tylko spośród 12 organizatorów grup *notuje* sobie zlecenia i spostrzeżenia codziennej pracy, co prawda notuje to w swym notesiku, ponieważ jeszcze do tej pory *żaden organizator nie otrzymał zeszytu przeznaczonego do notatek.* A zaznaczyć należy, że wypisane już zeszyty dla organizatorów grup partyjnych *od dwóch miesięcy leżą zamknięte w biurku u tow. Władysława Pałczyńskiego, sekretarza oddziałowej organizacji przędzalni.*

Tow. *Pałczyński* nie zwołuje systematycznych narad z organizatorami grup, nie żąda od nich sprawozdań z ich działalności, nie daje im żadnych zleceń. Odnosi się wrażenie, że tow. Pałczyńskiego absolutnie nie interesuje zagadnienie pracy grup partyjnych.

Robotnicy przędzalni w ogóle nie wiedzą o istnieniu grup.

Przy istniejącym stanie rzeczy dziwne i niedopuszczalne jest stanowisko egzekutywy zakładowej. *Egzekutywa podstawowej organizacji* od czasu rozpracowania uchwały Biura Organizacyjnego, to jest od stycznia, *ani razu nie omówiła działalności grup partyjnych.* Ani razu nie zażądała od sekretarzy oddziałowych sprawozdania z pracy tych grup. Nic więc dziwnego, że przy takim formalistycznym podejściu do uchwał *KC PZPR* egzekutywa narzeka na brak aktywu, że towarzysze z egzekutywy robią wszystko sami, borykają się z trudnościami, których sami nie są w stanie pokonać.

Podobna sytuacja istnieje w całym szeregu innych zakładów pracy. A jednak, żeby wykonać zadania postawione przez VI Plenum KC, organizacje zakładowe muszą *oprzeć się w swej pracy na dołowych ogniwach partii,* bo tylko w ten sposób realizować będą hasła budowy frontu narodowego, bo tylko wtedy staną się czynnikiem mobilizującym załogę do wykonywania i przekraczania planów produkcyjnych. *Dlatego też komitety dzielnicowe powinny zająć się sprawą działalności grup partyjnych w zakładach pracy i przypomnieć kierownictwu zakładowych organizacji partyjnych o jego obowiązkach w tej dziedzinie.*

S. GWIZDAŁOWA

WYCIĄGNIJMY NAUKĘ Z AKCJI PLEBISCYTOWEJ

Teraz, kiedy mamy już poza sobą wielkie dni Narodowego Plebiscytu Pokoju, winniśmy podsumować osiągnięcia łódzkiego ruchu obrońców pokoju i zastanowić się zarazem nad niedomaganiami, które uwidoczniły się w toku tej akcji, aby w przyszłości uniknąć powtarzania błędów.

OGROM DOKONANYCH PRAC

Należy stwierdzić, że wykonaliśmy ogrom pracy, i to w ciągu bardzo krótkiego czasu. Przygotowania do Plebiscytu rozpoczęły się dopiero w ostatnim tygodniu kwietnia. Aby podołać zadaniom, które wskazał nam Polski Komitet Obrońców Pokoju, trzeba było poszerzyć skład łódzkiego komitetu i utworzyć 4 komisje: propagandową, organizacyjną, sprawozdawczą i kolportażową. **Każdemu członkowi komitetu przydzielono konkretny odcinek pracy, za który ponosił odpowiedzialność.**

W początkowym okresie najpilniejsze zadanie stanęły przed komisją organizacyjną. Od czasu akcji sztokholmskiej wiele terenowych komitetów w ogóle przestało istnieć. Inne uległy zdekompletowaniu.

Przed akcją plebiscytową na terenie Łodzi istniało zaledwie 89 komitetów, w tym 4 dzielnicowe. Trzeba było prawie dwukrotnie powiększyć stan liczebny komitetów dzielnicowych, zmobilizować jak najszerszy aktyw społeczny i opracować szczegółowo zadania dla dzielnicowych, blokowych oraz zakładowych komitetów. **Komisja organizacyjna w ciągu krótkiego czasu zorganizowała 11 dzielnicowych komitetów obrońców pokoju oraz 1777 komitetów w zakładach pracy, w szkołach, uczelniach, instytucjach i blokach.**

Byliśmy tak pochłonięci pracą organizacyjną i tym, aby przeprowadzić ją w terminie, że — musimy to przyznać — akcja masowo-polityczna zeszła tymczasem na plan drugi. Nie można odmówić pewnych osiągnięć komisji propagandowej. Na terenie Łodzi zorganizowano wiele odczytów, przedstawiających zagadnienia Plebiscytu, szereg imprez artystycznych o tematyce pokojowej, zradiofonizowano ulicę Piotrkowską. W kinach wyświetlano specjalne krótkometrażówki z przebiegu akcji plebiscytowej. We wszystkich dzielnicach Łodzi odbyły się wiece i zgromadzenia.

MASOWY ZASIĘG AKCJI

Natomiast **poważne braki wykazało szkolenie agitatorów pokoju.** Nie doceniliśmy dostatecznie sprawy odpowiedniego przeszkolenia agitatorów przez prelegentów, tak że nieraz trzeba było powtarzać po raz drugi seminaria. **Niektóre dzielnice nie potrafiły zespolić działalności organizacyjnej z pracą propagandową. Pomimo tych niedociągnięć, na terenie Łodzi przeszkolono ponad 28 tysięcy agitatorów, w tym ponad 15 tys. robotników, ponad 1 tysiąc nauczycieli, ponad 12 tysięcy kobiet i około 10 tysięcy młodzieży. Na uwagę zasługuje fakt, że wśród agitatorów było 21.547 bezpartyjnych.** Oto najlepszy dowód, że akcja plebiscytowa miała zasięg akcji masowej. Ten szeroki ruch bezpartyjnych rozwinął się szczególnie w komitetach blokowych, gdzie podziwu godną ofiarność i aktywność wykazały gospodynie domowe, osoby nie zatrudnione w zakładach pracy. **Komitety blokowe wykazały dużą inicjatywę, rozwinęły szeroką akcję propagandową.** W wielu blokach wyświetlano filmy, na dzielnicy Śródmieście-Prawa składanie podpisów połączono z pokazem modeli latających, na Górnej — mieszkańcy bloków w chwili składania podpisów wypuścili na wolność białe gołębie. Aktywiści blokowi starali się nadać jak najbardziej uroczysty charakter aktowi głosowania. **Wiele bloków, nie zwracając się o pomoc do zakładowych komitetów obrońców pokoju, przeprowadziło z powodzeniem na swym terenie akcję uświadamiającą.**

Wytężoną pracą tętniły nasze komitety obrońców pokoju. Niesposób wyliczyć wszystkich faktów, świadczących o zrozumieniu, o entuzjazmie i radości, z jaką społeczeństwo nasze uczestniczyło w Narodowym Plebiscycie. Niesposób wymienić wszystkich akademii, zebrań i imprez artystycznych, zorganizowanych z tej okazji.

NIE ZABRAKŁO I BŁĘDÓW

Oceniając nasze osiągnięcia w dziedzinie mobilizacji jak najszerszych mas, musimy zdać sobie także w pełni sprawę z błędów naszej pracy. Jedną z poważniejszych jej usterek było **ześlizgnięcie się w akcji uświadamiającej na pozycje pacyfizmu. Za dużo mówili nasi agitatorzy o okropnościach wojny, za słabo mobilizowali ludzi do aktywnej walki o pokój.** Nie dość przekonywające były argumenty agitatorów, że pokoju nie tylko trzeba chcieć, ale o niego walczyć, że w walce o pokój trzeba być przygotowanym na ofiary i poświęcenia. Błąd ten został jednak w porę dostrzeżony i w poważnej mierze zdołano go naprawić. Jeszcze w przeddzień Plebiscytu na wszystkich dzielnicach zorganizowano 14 narad agitatorów pokoju, obejmując 6 tys. osób dodatkowym szkoleniem. Zdarzały się i tego rodzaju wypaczenia, wypływające z nieodpowiedniej gorliwości niektórych aktywistów partyjnych, którzy zapomnieli o tym, że akcja plebiscytowa — to odcinek budowy frontu narodowego i słabo agitowali wśród bezpartyjnych. Lecz takich wypadków było niewiele. Można śmiało stwierdzić, **że w toku całej akcji zatarły się zupełnie granice podziału na partyjnych i bezpartyjnych, że we wszystkich komitetach panowała atmosfera wzajemnego szacunku, i współpracy.**

Ogólnie oceniając przebieg akcji Narodowego Plebiscytu Pokoju trzeba podkreślić, że przyniosła ona o wiele lepsze rezultaty, niż poprzednie tego rodzaju kampanie. **Stanowiła ona dobitny wyraz jedności woli naszego społeczeństwa — woli utrwalenia pokoju między narodami, jednomyślnej solidarności z uchwałami Światowej Rady Pokoju. Akcja ta świadczyła wymownie o wzroście świadomości społeczeństwa łódzkiego, potężnym rozwoju jego aktywności.** W wyniku Dni Plebiscytowych na terenie Łodzi zrodziło się tysiące nowych aktywistów pokoju z różnych warstw społecznych, którzy przynieśli swój gorący zapał, świeże siły i twórcze pomysły dla walki o pokój. **Akcja plebiscytowa skonsolidowała, zjednoczyła ruch obrońców pokoju, nadała mu ramy organizacyjne.**

DONIOSŁE ZADANIA NA PRZYSZŁOŚĆ

Plenum **Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju,** które się odbyło przed kilku dniami w Warszawie, postawiło przed nami nowe, doniosłe zadania. Walka o pokój nie składa się z szeregu poszczególnych akcji, lecz musi być nieustannie prowadzona z potęgującym się natężeniem aż do zwycięskiego końca. W tym też kierunku idzie uchwała, przyjęta na plenarnym posiedzeniu PKOP, wyrażona w zobowiązaniu opracowania **nowego planu walki polskich obrońców pokoju.**

Konkretne wytyczne nakreślił w swym przemówieniu członek Światowej Rady Pokoju, tow. Leon Kruczkowski. Stwierdził on, że 18 milionów podpisów musi znaleźć najpełniejsze pokrycie w zmożeniu twórczej , produkcyjnej pracy, w umacnianiu i utrwalaniu więzi solidarności międzynarodowej, fundamentem której jest **przyjaźń ze Związkiem Radzieckim.** Musi znaleźć wyraz w dalszej, wielkiej pracy wychowawczej naszego narodu w duchu głębokiego umiłowania ojczyzny. Kierując się wytycznymi Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju, opracujemy nowe wskazania dla terenowych komitetów. Nie poprzestaniemy na pierwszych osiągnięciach. Ruch w obronie pokoju na terenie Łodzi będzie w dalszym ciągu wzrastał, mobilizując społeczeństwo do usilnej walki o wykonanie planów gospodarczych, wzmagając naszą nienawiść do podżegaczy wojennych, usiłujących przeszkodzić nam w budowie naszej świetlanej, radosnej przyszłości.

HENRYK SURUŁO
sekretarz Łódzkiego Komitetu Obrońców Pokoju

WYSTAWA MŁODZIEŻOWYCH GAZETEK ŚCIENNYCH



W salach Młodzieżowego Domu Kultury, ul. Moniuszki 4 w Łodzi, otwarta została wystawa gazetek ściennych.

Korzystają z usprawnień a odmawiają premii

Co chwila obcinaczki zatrudnione w oddziale sortowni Łódzkich Zakładów Przemysłu Gumowego Nr 6 przy specjalnej krajarce skonstruowanej przez racjonalizatora Edmunda Wojewódzkiego odkładają na równomiernie przesuwającą się taśmę świeżo wykończone pary śniegowców. Robota idzie szybko i sprawnie. **W ciągu tylko jednej godziny obcinaczka na krajarce wykonuje prawie 350 par śniegowców.**

— Popatrzcie jak szybko i sprawnie idzie nam teraz robota — mówi obcinaczka **Dzięgielewska.** — Zręcznym ruchem rąk nakłada śniegowce między dwa stale obracające się noże. Noże te przy ledwo dostrzegalnym obrocie obcinają tzw kołnierze i po chwili gotowy śniegowiec sunie dalej po taśmie.

Inne robotnice, jak ob. ob. **Marczak, Dziedzic** także z uznaniem wyrażają się o krajarce wykonanej przez tow. Wojewódzkiego:

— Pracując na krajarce racjonalizatora Wojewódzkiego możemy osiągać teraz wyższą produkcję, a praca nasza stała się o wiele lżejsza. Racjonalizator Wojewódzki stale nam pomaga, przygotowuje nowe noże, obserwuje często, jak pracują krajarki. Widać że naprawdę cieszy się ze swej pracy.

Jednak dotychczas Centralny Zarząd Przemysłu Gumowego nie przyznał mu żadnej premii za wykonanie krajarki, mimo że została ona oddana do produkcji w końcu ubiegłego roku.

* * *

Półtora roku temu ówczesny kierownik ruchu w ŁZPG Nr 6 tow. Kopacki otrzymał z Centralnego Zarządu polecenie wykonania w zakładzie modelu krajarki podobnego do maszyny jaka znajdowała się w ŁZPG Nr 5. Mimo długiej, prawie 7 miesięcznej pracy nad wykonaniem modelu krajarki nie osiągnięto żadnego rezultatu. Wtedy to ślusarz **tow. Wojewódzki zgłosił się sam do kierownika oświadczając, że spróbuje skonstruować samodzielnie prototyp potrzebnej do produkcji maszyny.** Tow. Wojewódzki bezzwłocznie przystąpił do pracy. Pracował bez żadnej pomocy, samodzielnie wykonywał wszelkie rysunki i wzory. Przeprowadzał wielokrotne próby. W ciągu trzech miesięcy zostawał po pracy w fabryce aż wreszcie dopiął swego. Krajarka została wykonana i oddana do produkcji. O korzyściach jakie ona przynosi świadczą najlepiej wypowiedzi robotników oraz obliczenia wykazujące jasno, że **dzięki zastosowaniu krajarki zakłady w ciągu roku uzyskują około 34 tysięcy złotych oszczędności tylko przez zmniejszenie kosztów robocizny i likwidację materiałów pomocniczych.** Kierownictwo zakładu obiecało konstruktorowi premię.

Po zgłoszeniu przez Klub Racjonalizatorów ŁZPG Nr 6 pracy wykonanej przez tow. Wojewódzkiego do komisji usprawnień Centralnego Zarządu, rozpoczęły się trudności. **Premii, ani żadnej nagrody za swój wysiłek nie otrzymał on do dziś dnia, mimo że upłynęło już 6 miesięcy.** Czymże tłumaczy się stanowisko Centralnego Zarządu? Jak zwykle w takich wypadkach biurokraci zasłaniają się „papierkiem".

Komisja usprawnień stwierdziła, że praca tow. Wojewódzkiego nie należy do typu usprawnień ani wynalazków. Słusznie. Stwierdziła jeszcze, że podobna krajarka znajdowała się od dawna w Zakładach Nr 5. Komisja powołuje się na zarządzenie wydane przez dyrektora technicznego CZPG, dotyczące konieczności zastosowania podobnych krajarek w innych zakładach.

Zastosować — to znaczy skonstruować daną maszynę. Inaczej tego nie można rozumieć. Taki obowiązek mógłby spoczywać na inżynierach czy technikach, którym by zlecono wykonanie tej pracy. Ale czy ślusarzowi Wojewódzkiemu, który podjął się tej pracy sam, z własnej woli i chęci, nie należy się żadna nagroda za jego wysiłek, za godziny, które spędzał w fabryce po pracy, za mozolny trud przy sporządzaniu rysunków, za ofiarność z jaką pośpieszył by podnieść produkcję zakładu?

W świetle tych faktów stosunek do tej sprawy komisji usprawnień Centralnego Zarządu jest karygodny, świadczący o bezdusznym podejściu do człowieka. Racjonalizator zbudował nową maszynę. Zakłady uzyskały dzięki temu poważne oszczędności. Wzrosła produkcja. **Podczas gdy dawniej jedna robotnica wykończała około 500 par śniegowców dziennie, obecnie na krajarce, ta sama robotnica produkuje około 350 par śniegowców na godzinę.** Kierownictwo zakładu, członkowie zakładowego klubu racjonalizatorów stwierdzają, że tow. Wojewódzki pracował sam bez żadnych wzorów i pomocy. Czegóż więcej trzeba dla przekonania komisji, że człowiekowi, który tak przysłużył się zakładowi należy się nagroda?

Na VI Plenum KC, tow. Minc zwracał szczególną uwagę na konieczność **roztoczenia opieki nad dalszym rozwojem ruchu racjonalizatorskiego, który jest wielkim orężem w walce o obniżenie kosztów własnych.** Trzeba przypomnieć te wskazania Centralnemu Zarządowi Przemysłu Gumowego. **Już czas, aby po upływie 6 miesięcy znalazły się odpowiednie fundusze na wynagrodzenie racjonalizatora.**

M. KORDOS.

Trójki tkackie podnoszą wydajność pracy

Jest rzeczą bezsprzeczną, wielokrotnie już dowiedzioną, że **praca zespołowa przynosi zawsze lepsze rezultaty, aniżeli wykonywana indywidualnie.** Osiągane w pracy zespołowej wyniki, wzrastają proporcjonalnie do zacieśniania się współpracy pomiędzy poszczególnymi członkami zespołu czy brygady.

Bardzo ciekawe doświadczenia na tym polu czynione są obecnie przez niektórych tkaczy w ZPB im. Dzierżyńskiego, Szymańskiego i Kunickiego. W tkalniach wymienionych zakładów **zorganizowane zostały tzw. trójki tkackie.** Składają się one z jednego tkacza lub tkaczki wysoko przekraczającej swą bazę produkcyjną, jednego o przeciętnych kwalifikacjach, oraz jednego słabego, wykonującego bazę w 60—70 proc.

Przodujący tkacz jest kierownikiem zespołu, reprezentuje go wobec majstra i kierownictwa zakładu, on też rozdziela pracę i kieruje nią, staje się instruktorem. **W zespole tym nie ma już podziału na „twoje" czy „moje", krosna a stanowią one jedną całość.** Obecność w „trójce" przodującego, doświadczonego tkacza, jego pomoc pozwala pozostałym na szybkie doszkalanie się, zastosowanie lepszych metod pracy, oraz na osiąganie wyższych wyników produkcyjnych.

Pracujące od kilkunastu dni takim właśnie sposobem w ZPB im. Dzierżyńskiego w Tkalni Nowej — **Maria Wieczorek, Janina Sławka i Helena Woźniak,** które poprzednio wykonywały około 250 proc. normy (liczba powstała z podsumowania przeciętnych wyników osiąganych przez każdą z nich) obecnie wyrabiają od 272,2 proc. do przeszło 320 proc. bazy.

Druga trójka, w skład której wchodzą — **Wawrzyna Czajka, Zofia Matczak i Teresa Majchrzak** osiąga nieco gorsze wyniki, ale pochodzi to stąd, że krosna współpracujących tkaczek nie sąsiadują z sobą, co w poważnym stopniu utrudnia organizację pracy. Oba zespoły pracują w systemie „trójkowym".

Dwa podobne zespoły utworzone zostały również w tkalni elektrycznej w systemie „szóstkowym". Kierownikiem jednego z nich jest przodownica pracy **Bronisława Deka.** I tu przeciętne wykonanie baz akordowych wzrosło od 12 do 18 proc.

Sądząc z dotychczas osiągniętych wyników, nowy system pracy — trójki tkackie — znajdzie niewątpliwie szerokie zastosowanie w całym przemyśle bawełnianym, przyczyniając się do znacznego podniesienia wydajności i zarobków tkaczy.

Spółdzielnia produkcyjna w Andrzejowie
jest przygotowana do sianokosów i żniw

Spółdzielnia nasza nie posiadała naturalnych łąk, ale kolektyw, który stanowią członkowie, dokonał tego, czego nie zdołałby uzyskać pojedynczy człowiek. Postanowiliśmy założyć sztuczną łąkę i w 1950 roku przed żniwami uprawiliśmy 4 ha ziemi, na której zasialiśmy trawy, mieszane z koniczynami. Trawy są dorodne i według przypuszczalnych obliczeń otrzymamy około 60 kwintali siana z ha. Po pierwszych pokosach łąkę zasilimy nawozami sztucznymi, aby również drugi pokos przyniósł dobre wyniki, a potem będziemy na łące wypasać nasze bydło.

Podpisaliśmy już umowę z **Państwowym Ośrodkiem Maszynowym** w Bogdance i sianokosy przeprowadzać będziemy kosiarką. W ten sposób **w ciągu jednego dnia ukończymy sianokosy, przy których pracować musiałoby 16 kosiarzy ręcznych.**

Nie będziemy też czekać, aż trawa wyrośnie, gdyż wtedy zmniejsza swą wartość, traci cenne składniki, jak: białko, witaminy i ulega zdrewnianiu. Pogoda od dłuższego czasu dopisuje więc w najbliższych dniach rozpoczniemy sprzęt siana.

Do żniw jesteśmy również przygotowani. Na mocy umowy z POM w Bogdance mamy zapewnione żniwiarki i snopowiązałki. Ustaliliśmy, że natychmiast po uprzątnięciu zbóż przystąpimy do podorywek i zasiewu poplonów, jak: łubin, saradela.

Jakże inaczej wyglądały nasze przygotowania do żniw wówczas, kiedy gospodarowaliśmy indywidualnie! Dziś, dzięki pomocy państwa, z Państwowych Ośrodków Maszynowych otrzymaliśmy maszyny, które wykonują za nas najcięższą robotę. Członkowie naszej spółdzielni na zebraniu przyrzekli, że nie będą szczędzić sił, aby zakończyć żniwa przed terminem.

Zespołowo, gromadnie, przystąpimy do żniw — wspólna nasza praca stanie się wspólnym naszym dobrem.

STANISŁAW PIETRZKO
członek spółdzielni produkcyjnej w Andrzejowie

O ścisłą współpracę naukowców z zakładami pracy

Jednym z zasadniczych warunków szybkiego rozwoju naszego przemysłu, pomnożenia osiągnięć produkcyjnych przodowników pracy i racjonalizatorów, udoskonalenia nowych metod pracy — jest wymiana doświadczeń oraz ścisłe powiązanie pracy naukowców, inżynierów i techników z praktyczną działalnością zakładów przemysłowych.

Konkretnym przykładem tej współpracy jest rozpracowywanie reżimów technologicznych przez **Główny Instytut Włókiennictwa,** a następnie wprowadzanie ich w zakładach przez ekipy, złożone z pracowników Instytutu i przy czynnej pomocy personelu technicznego danych zakładów, w pełni zdającego sobie sprawę z tego, że współpraca ta przyczyni się do znacznej poprawy warunków pracy robotników, zwiększy wydajność maszyn.

Dzięki twórczym wysiłkom robotników, techników i inżynierów mogliśmy w krótkim czasie nie tylko odbudować i uruchomić zniszczony przez faszystowskiego najeźdźcę przemysł, ale i przystąpić do rozwijania nowych jego gałęzi. Powstają dziesiątki i setki nowych fabryk, których produkcja pozwoli nam na całkowite uniezależnienie się od dostaw z państw kapitalistycznych.

Tym większego więc znaczenia nabiera **jak najściślejsza współpraca naukowców z przemysłem, jak również obopólna wymiana doświadczeń.**

Przekonali się o tym najlepiej członkowie **Naczelnej Organizacji Technicznej,** uczestniczący w odbytej niedawno **w Stowarzyszeniu Inżynierów i Techników Przemysłu Włókienniczego** konferencji na temat nowych, wyprodukowanych już w kraju zgrzeblarek. Byli tam konstruktorzy, którzy opracowywali plany zgrzeblarek, metalowcy, którzy je wykonali, włókniarze, pracujący przy nich oraz przedstawiciele Politechniki Łódzkiej i GIW-u.

Dyskusja przyniosła wiele cennych uwag i spostrzeżeń zarówno co do pracy samych zgrzeblarek, jak i ich wykonania. **Stwierdzono jednomyślnie, że konferencja taka powinna się była odbyć już znacznie wcześniej, co pozwoliłoby uniknąć niedociągnięć, których sami projektodawcy i wykonawcy nie spostrzegli w toku produkcji.** Wszystkie jednak uwagi i wnioski zostaną w pełni wykorzystane przy produkcji następnej serii zgrzeblarek, a zapoczątkowany obecnie system współpracy utrzymywany będzie przy dalszej produkcji maszyn włókienniczych. Przyczyni się to niewątpliwie do znacznego podniesienia ich jakości i sprawnego działania.

Narada ta oraz płynące z niej wnioski powinny stać się przykładem dla wielu innych instytucji i zakładów, które wskutek braku ścisłej współpracy popełniają wiele błędów, narażają naszą gospodarkę na znaczne, a zupełnie zbędne straty. Tak więc np. w jednej z fabryk wykonano cewki z nieodpowiednimi otworami. Albo inny wypadek — bicze (do krosien), dostarczane do poszczególnych zakładów są zbyt długie i tkacze muszą je sami obcinać, przez co niepotrzebnie niszczy się poważne ilości skóry.

Stałe porozumiewanie się projektodawców i wykonawców maszyn i części zamiennych z ich odbiorcami nie tylko usprawni pracę na wszystkich szczeblach ale, co najważniejsze, umożliwi znaczne obniżenie kosztów własnych produkcji, a tym samym przyczyni się do przyśpieszenia realizacji zadań Planu 6-letniego.

K. B.

Nowa wypożyczalnia książek

Gęsto zaludnione przedmieście robotnicze — **Osiedle im. Juliana Marchlewskiego** (Stoki) nie posiadało dotychczas biblioteki miejskiej. Fakt ten tłumaczył się brakiem odpowiedniego pomieszczenia.

Dla zaspokojenia potrzeb kulturalnych ludności, zamieszkującej Stoki — Biuro Administracji Osiedli Miejskich przydzieliło obecnie bibliotece odpowiedni lokal przy ul. Zbocze 15.

Otwarcie tej nowej placówki kulturalnej nastąpi w poniedziałek, dnia 11 czerwca br. o godz. 15. Wypożyczalnia przeznaczona jest dla dorosłych i czynna będzie w poniedziałki, wtorki, czwartki i piątki w godz. od 15 do 20, a w środy w godzinach od 11 do 16. Korzystanie z biblioteki bezpłatne.

Państwo Ludowe może liczyć na przedstawicieli opinii robotniczej i chłopskiej

Narada aktywu korespondentów z zakładów pracy m. Łodzi

Przed kilku dniami odbyła się narada aktywu korespondentów „Głosu Robotniczego", która zgromadziła czołowych korespondentów z terenu naszego miasta.

Zebrani zgotowali serdeczną owację przybyłemu na naradę autorowi powieści „Lokaut" i „Strajk", tow. L. Gomolickiemu.

Po odczytaniu przemówienia Prezydenta Bieruta oraz członka Biura Politycznego KC PZPR, tow. Rapackiego, wygłoszonego na zjeździe korespondentów we Wrocławiu, sprawozdanie z przebiegu uroczystej dekoracji w Belwederze przodujących korespondentów wygłosił tow. Jóźwiak z ZPB im. Stalina, po czym wywiązała się ożywiona dyskusja.

Zabierający głos poruszali szereg spraw dotyczących ich pracy, osiągnięć i trudności. O działalności klubu korespondentów mówiła tow. Binkowska z **ZPB im. Armii Ludowej**, która wykazała na przykładzie wydawanej wielonakładowej gazetki fabrycznej, że kolektywna praca daje zawsze pożądane rezultaty. **— My już mamy własną gazetę —** powiedziała tow. Binkowska — **i jesteśmy dumni, że praca naszego klubu została uwieńczona takim wspaniałym wynikiem. Życzę wszystkim korespondentom, aby jak najprędzej zorganizowali u siebie wielonakładowe gazetki zakładowe.**

Tow. Głowacki z **ZJG im. Wróblewskiego stwierdził,** że jeszcze nie wszyscy sekretarze organizacji partyjnych rozumieją zadania korespondentów, bowiem jemu sekretarz kazał przynosić korespondencje do przeglądu. Niewątpliwie, Komitet Dzielnicowy — Bałuty będzie musiał zapoznać kierownictwo organizacji partyjnej zakładów im. Wróblewskiego z uchwałą Komitetu Centralnego PZPR z dnia 14 grudnia ub. roku.

Zdarzają się również wypadki, że niektórzy kierownicy poszczególnych oddziałów czy nawet dyrektorzy, nie chcą widzieć w korespondencie pomocnika do realizacji wspólnych zadań, ale często powodowani jakąś niezdrową ambicją próbują przeszkadzać piszącym do gazety. Mówił o tym tow. Zieliński z **ZPB im. Rewolucji 1905 r.,** który wskutek krytycznych uwag pisanych do prasy napotyka na niechęć ze strony administracji zakładu. Ostatnio np. został wezwany do dyrekcji, gdzie żądano od niego wytłumaczenia, dlaczego opublikował tę czy inną korespondencję. Między innymi zarzucano mu, że musi pobierać wysokie wynagrodzenie, skoro tak często pisze do gazety. Komentarz jest tu zbyteczny, bowiem każdy korespondent traktuje swą pracę jako czynność społeczną i nie pobiera za nią wynagrodzenia.

Na niewypleniony jeszcze biurokratyzm w Centralnym Zarządzie Przemysłu Papierniczego wskazywał tow. Milczarek, którego pomysł racjonalizatorski czeka od półtora roku na rozpatrzenie i dotychczas nie został zrealizowany.

W dyskusji zabrał również głos tow. Gomolicki, który w interesującej formie zapoznał zebranych ze swymi pracami o bohaterskich walkach łódzkiej klasy robotniczej przeciwko fabrykantom i okupantowi carskiemu.

Na zakończenie narady aktyw korespondentów uchwalił rezolucję, w której m. in. czytamy: **„Bezlitośnie będziemy ujawniać i tępić przejawy biurokracji, złego i bezdusznego stosunku do człowieka pracy, kumoterstwo oraz wszelkie jawne i ukryte próby naruszania naszej ludowej praworządności. W walce o nią oddamy wszystkie swoje siły. W szeregi korespondentów wciągniemy jak najwięcej młodzieży i kobiet, których zapał przyniesie wielką korzyść sprawie, o którą walczymy. Będziemy pisać nie tylko do „Głosu Robotniczego", ale weźmiemy udział w pracy pism zakładowych i gazetek ściennych".**

W pracy naszej będziemy się wzorować na osiągnięciach i doświadczeniach korespondentów radzieckich, bowiem chcemy być godni słów Prezydenta Bieruta, który powiedział: **„Państwo ludowe liczy na waszą pomoc!"**

Z. R.

SZWEDZCY STUDENCI I NAUCZYCIELE W ŁODZI



W dniu 4 bm. bawiła w Łodzi delegacja studentów i nauczycieli szwedzkich. Na zdjęciu: goście szwedzcy w Zakładzie Fizyki Państwowej Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Łodzi zapoznają się z doświadczeniami polskimi w dziedzinie pedagogiki.

Radosne lato dziatwy łódzkiej

Nadchodzi koniec roku szkolnego. Niebawem ucząca się młodzież rozpocznie okres ferii letnich. W związku z tym w szkołach, jak również w zakładach pracy **czynione są przygotowania do akcji kolonijnej.** Tysiące dzieci wyjedzie na wczasy letnie, w góry i nad morze, by zaczerpnąć świeżego powietrza, by mile i pożytecznie spędzić okres wakacji, nabierając zarazem zdrowia i siły do dalszej nauki.

Do wydziału socjalnego **ZPW im. Łukasińskiego** codziennie zgłaszają się liczni pracownicy celem zapisania swych dzieci na kolonie. Wszyscy oni niejednokrotnie już wysyłali swe pociechy na kolonie. **Zdają sobie doskonale sprawę z wielkich korzyści jakie przyniósł ich dzieciom miesięczny lub nawet dwumiesięczny pobyt wśród lasów, gór lub nad morzem.**

Tkaczka **ob. Workiert,** wysłała w ubiegłym roku na kolonie dwoje swych dzieci. Chłopcy w wieku 8 i 10 lat, w ciągu dwóch miesięcy przebywali w ośrodku kolonijnym w Justynowie, skąd obaj wrócili zdrowi, opaleni, pełni radosnych wspomnień.

Przybyło im po 3 kilogramy na wadze — mówi ob. Workiert. **Każdej niedzieli odwiedzałam moich chłopców i widziałam jak żyją na kolonii. Niejednokrotnie nie byli w stanie spożyć tych wszystkich smakołyków, które otrzymywali cztery razy dziennie. Nie widziałam też, aby któreś z dzieci piło wodę, bowiem bez żadnych ograniczeń otrzymywały kompot względnie mleko.**

— W tym roku — kończy swe opowiadanie ob. Workiert — również pragnę wysłać obu chłopców na dwa miesiące, a oni sami zamęczają mnie wprost pytaniami czy już zapisałam ich na kolonie.

W podobny sposób wypowiada się wiele innych robotników i robotnic.

Już niedługo, bo w drugiej połowie czerwca udadzą się na kolonie tysiące dzieci, aby zdrowo i z wielką korzyścią spędzić okres wakacji.

J. Gł.

Łódź współzawodniczy z Warszawą o najsprawniejsze przygotowanie nowego roku szkolnego

Wydział Oświaty Prezydium Rady Narodowej m. Łodzi przystąpił do współzawodnictwa z Warszawą w przygotowaniach do nowego roku szkolnego. Współzawodnictwo obejmuje: przygotowanie kadr nauczycielskich oraz właściwe zagospodarowanie szkół. Ponadto zobowiązano się do usprawnienia działalności komisji społeczno-pedagogicznych i zwiększenia liczby klas wstępnych w szkołach dla pracujących.

Podpisując umowę o współzawodnictwie pracownicy Wydziału Oświaty zobowiązali się: **zakończyć remonty szkół podstawowych, licealnych i przedszkoli do 30 sierpnia br., zaopatrzyć wszystkie placówki w opał a do 1 września br. oddać do użytku 15 nowych izb szkolnych, uruchomić trzy nowe przedszkola, i zaoszczędzić do powtórnego użytku jak największą ilość podręczników szkolnych.**

TEATRY i KINA

NOWY — godz. 19 — „Poemat pedagogiczny".
IM. JARACZA — godz. 19 — Pan Geldhab".
POWSZECHNY — godz. 19.15 — „Chory z urojenia".
LUTNIA — godz. 19.15 — „Czardaszka".
PINOKIO — godz. 17 — „Nowa szata króla" (ostatnie dni).

ADRIA (dla młodz.) — „Sława sportowa", godz. 16, 18, 20.
BAJKA — „Dom na pustkowiu" godz. 18, 20.15
BAŁTYK — „Zabawna historia", godz. 16, 18.30, 21.
GDYNIA — Program naukowo-oświatowy — PKF Nr. 23-51, „Mikołaj Kopernik", „Meteoryty", „Wszechświat", „Nauka i technika" Nr 11-51 — 15, 16, 17, 18, 19, 20, 21.
MŁODA GWARDIA (dla młodzieży) „Młodzi marynarze", godz. 16, 18, 20.
MUZA — „Rwący potok", godz. 18, 20.
POLONIA — „Wesołe zawody", godz. 16.30, 18.30, 20.30
PRZEDWIOŚNIE — „Musorgski", godz. 17.30, 20.
REKORD — „Praga 1848 roku", godz. 18, 20
ROBOTNIK — „Zwycięski powrót", godz. 18, 20
ROMA — „S. O. S." — godz. 18, 20.
STYLOWY — „Gęsiarek Matyi", godz. 17.30, 20.
ŚWIT — „Ucieczka z niewoli", godz. 18, 20
TATRY — Dziś kino nieczynne.
WISŁA — „Ostatnia noc", godz. 16.30, 18.30, 20.30
WŁÓKNIARZ — „Zabawna historia" godz. 15.30, 18, 20.30
WOLNOŚĆ — „Zawieja" — godz. 16, 18, 20.
ZACHĘTA — „Za cenę życia", godz. 17.30, 20.

Szczepienia ochronne przeciw chorobom zakaźnym

Jak corocznie w bieżącym roku przeprowadzane są w Łodzi szczepienia ochronne przeciw chorobom zakaźnym. Szczepieniom ochronnym, które trwać będą do 30 czerwca, podlegają **osoby dorosłe, młodzież i dzieci.**

Przeciw durowi brzusznemu szczepić się mają dzieci w wieku od lat 5 i osoby dorosłe do lat 60. Szczepienia dokonywane są w 15 dozorach sanitarnych (od godziny 8 do 20) oraz w 29 punktach leczniczych (od godz. 7,30 do 20).

Szczepieniom przeciw błonicy podlegają dzieci urodzone w 1950 r. (szczepienia pierwotne). Dzieci szczepione w roku 1947 i 1948 podlegają powtórnemu szczepieniu. Dzieci od lat 7, nie szczepione dotychczas, muszą zgłosić się do szczepienia.

Szczepieniom przeciw ospie podlegają dzieci urodzone w 1950 roku oraz dzieci starsze dotychczas nie szczepione.

Powtórnemu szczepieniu przeciw ospie podlegają dzieci, które ukończyły 6 lat.

Narada w LPŻ

W dniu dzisiejszym, o godzinie 16, w Zarządzie Powiatowym Ligi Przyjaciół Żołnierza, odbędzie się odprawa robocza przewodniczących, sekretarzy i skarbników wszystkich kół LPŻ z terenu powiatu Wschód, obejmujących dzielnice Widzew i Górna — Lewa.

Wiadomości sportowe

Sukcesy koszykarzy radzieckich we Francji

MOSKWA (PAP). — Reprezentacyjna drużyna koszykarzy ZSRR, która brała udział w mistrzostwach Europy w Paryżu odbyła tourneé po ośrodkach robotniczych Francji.

Koszykarze radzieccy, którzy zdobyli tytuł mistrza Europy rozegrali w Lyonie, Nicei, Marsylii, Antibes, Sant-Denis mecze z robotniczymi reprezentacjami tych miast, lub spotkania pokazowe między sobą. Wszystkie mecze zakończyły się zwycięstwem drużyny ZSRR.

Tourneé drużyny mistrza Europy — koszykarzy ZSRR wywołało olbrzymie zainteresowanie. Stadiony, na których odbywały się mecze były przepełnione i niejednokrotnie nie mogły pomieścić wszystkich chcących oglądać rozgrywki.

We wszystkich miastach ekipa radziecka była serdecznie podejmowana przez przedstawicieli organizacji postępowych.

W Nicei po meczu koszykarze radzieccy zwiedzili zakłady Michelin. W zakładach tych odbył się następnie wiec, na którym metalowcy i kolejarze Nicei manifestowali na rzecz pokoju i przyjaźni z ZSRR.

W niedzielę 3 bm. ekipa koszykarzy ZSRR udała się w drogę powrotną do kraju.

DZIEŃ ŁODZI

WSTRZYMANIE RUCHU KOŁOWEGO NA ODCINKU UL. NOWOTKI

W związku z robotami kanalizacyjnymi wstrzymany został z dniem 5 czerwca wszelki ruch kołowy na ulicy Nowotki, na odcinku od ul. Kilińskiego do ulicy Szterlinga.

ODCZYT W NOT

Dziś, o godzinie 19, w lokalu Naczelnej Organizacji Technicznej, przy ulicy Piotrkowskiej 102, mgr. inż. Fularski, wygłosi odczyt pt.: „Modernizacja parku obrabiarkowego dla szybkościowego skrawania".

WIELKI KONCERT ROZRYWKOWY

Związek Zawodowy Pracowników Kultury i Sztuki organizuje dnia 11 czerwca, o godzinie 18,30, w hali sportowej „Włókniarza" na Widzewie, koncert rozrywkowy pt.: „Niech się mury pną do góry". Bilety w cenie zł. 4, 2 i 1,50 nabywać można w Miejskim Ośrodku Informacyjnym (ul. Piotrkowska 104).

Całkowity dochód z koncertu przeznaczony został na Fundusz Budowy Teatru Narodowego w Łodzi.

ZAPISY DO PAŃSTWOWEGO TECHNIKUM ENERGETYCZNEGO

Sekretariat Państwowego Technikum Energetycznego rozpoczął już zapisy do klas I, które trwać będą od 1 do 15 czerwca.

Obowiązujące egzaminy wstępne (z języka polskiego, matematyki i nauki o Polsce i świecie współczesnym), odbędą się w dniach 27 i 28 czerwca bm. Sekretariat szkoły (ul. Kilińskiego 172) czynny jest codziennie, od godz. 8 do 15.

DYŻURY APTEK

Dzisiejszej nocy dyżurują następujące apteki: Piotrkowska 95, Armii Czerwonej 53, Zgierska 63, Plac Wolności 2, Nowotki 91, Rzgowska 51, Gdańska 23.

Nr-y telefonów Pogotowia Ratunkowego: 104-44, 135-15, 117-11.

Co usłyszymy przez radio

Środa, 6 czerwca 1951 r.

11.57 Sygnał i Hejnał. 13.00 Koncert. 14.10 „Wszechnica Radiowa". 14.30 Aud. szkolne. 14.50 Koncert. 15.30 Audycja dla świetlic dziecięcych. 15.50 Koncert solistów. 16.25 (Ł) Muzyka baletowa. 17,00 Wiadomości popołudniowe. 17.15 W. A. Mozart — Divertimento Nr 1. 17.35 Muzyka. 18,00 Proza radziecka. 18.15 (Ł) Opowiadanie Guy de Maupassanta pt. „Naszyjnik". 18.30 (Ł) Muzyka operowa. 19.00 „Wszechnica Radiowa". 19,20 Koncert. 20.00 Dziennik. 20.30 Montaż literacki. 21.15 Muzyka ludowa. 21.40 „Joachim Lelewel". 22.00 Muzyka i aktualności. 22.30 Muzyka taneczna. 23.00 Ostatnie wiadomości. 23.10 Koncert.



LEON GOMOLICKI

STRAJK

36

Stasiak, któremu w czasie strzelaniny na Konstantynowskiej udało się uciec konwojentom, kierował pracą na rogu Zachodniej i Ogrodowej. Do pomocy przybyli robotnicy od Szulca. W ich to właśnie w farbiarni wywiązało się w południe poważniejsze starcie, które zakończyło się przepędzeniem żołnierzy. Z żartami i śpiewem robotnicy przerzucali kamienie, rozkopywali bruk, rozbierali parkan.



— A no, jenerale, pomóż, nachyl karku, może ci czapka z głowy nie spadnie — wołał do Stasiaka jeden z robotników.

— Radbym bracie — odpowiadał śmiejąc się Stasiak — ale krewniacy wyswobadzając mnie ufetowali niechcący w same plecy. — Zakasawszy jednak podarty na strzępy rękaw, podniósł motykę i zabierał się do podważania kamieni w bruku.

— Niech tam ktoś stanie na warcie... A jak zobaczysz którego kozaka, poczęstuj go plackiem z kapustą...

— Jakżeż to tak, przyjacielu? — mówił stary robotnik, opierając się rzadką kozią bródką o łopatę; głos miał niski, łagodny. Był strajk, a tu nagle oni nas, my ich, powstaje między nami jakby wojna?...

— I jest wojna — tłumaczył Stasiak. — Ta wojna przecież zawsze była. To wojna klasowa. Klasa kapitalistów przeciwko klasie robotniczej. Ostatnie soki z ludu wyciskali, cała Łódź na naszej krwi i kościach zbudowana. A kiedy teraz proletariusze pokazali, że też są ludźmi, oni mrugnęli tylko na gubernatora, a gubernator nahajkami i pociskami zagania nas z powrotem do katorżniczej pracy. Fabrykant się przeląkł, chciałby już ustąpić, ale gubernator mówi mu: teraz ja tu mam głos, jak ich wpędzę z powrotem pod wasze jarzmo, wtedy będziecie wy, fabrykanci, z nimi, robotnikami rozmawiali, jak wam się będzie podobało. Bracia! Dziś jest nasz dzień... Nie dajmy się, jutro może być za późno...

Złamiemy wroga, ukaramy pogromowców, wywalczymy ludzkie warunki pracy!...

... Atak przyszedł z niespodziewanej strony. Pierwsze strzały padły od strony placu parafialnego. Jednocześnie na Stodolnianej i na rogu Nowomiejskiej ukazali się na koniach kozacy. Robotnicy byli osaczeni. Zapomniano o łopatach i kamieniach. Rzucono się do ucieczki w stronę Zachodniej. Ale i tam ukrywali się po bramach obładowani bronią piechurzy. Robotnikom pozostawiono małą przestrzeń na skrzyżowaniu ulic. Na niewielkim placyku zakotłowało się. Niektórzy przeskakiwali przez parkan, inni próbowali szukać schronienia w rynsztokach fabrycznych połączonych z błotnistym korytem Łódki. Kilku robotników już upadło zalewając bruk krwią. Żołnierze, nie zbliżając się do zaczętej barykady, rozstrzeliwali bezbronnych ludzi.

Stasiak, trafiony pociskiem karabinowym, upadł staczając się z pochyłości jezdni w zarośnięty łopianem rów. Wpół przytomny z bólu i utraty krwi, słyszał dookoła przekleństwa, jęki i gwizdanie zabłąkanych kul. Później wszystko ucichło. Kozak na koniu przeskoczył przez niego i pogalopował wzdłuż ulicy. Dopiero o zmierzchu rozległa się trąbka pogotowia. W pobliżu niego zbierano rannych i zabitych, przyjeżdżała i odjeżdżała karetka sanitarna. Stasiaka nie znaleziono. Zapomniany, przeleżał większą część nocy. Nasłuchując ze strachem szczekania psów, przeżył i przemyślał przez ten czas więcej niż przez całe dotychczasowe życie. Noc ta i obraz brutalnego zdławienia strajku podziałały na niego przygniatająco tak, że na długi okres czasu stracił wiarę we własne siły...

* * *

Pobojowisko u zbiegu Ogrodowej i Zachodniej stało się terenem pierwszej masowej egzekucji. Władze przystąpiły do surowego ukarania „winnych pogromu i nieporządków". W całym mieście panował nieprzerwany zgiełk i strzelanina. Strzelano do każdego przechodnia, nie pytając się, kim jest i co go sprowadziło na ulicę. Strzelano do okien domów. Chwytano kryjących się po sklepach i bramach ludzi, prowadzono ich grupami do koszar i tam poddawano hańbiącej chłoście rózgami lub wyciorami karabinowymi. W końcu żołnierze, nie krępując się już, chłostali zatrzymanych wprost na rogach ulic. Następnego dnia z przekąsem podawano wiadomość, jakoby redaktor Wisłocki miał być w ten sposób zbeszczeszczony w centrum miasta, przy pasażu Meyera*), o dziesięć kroków od swej redakcji.

Do samego wieczora trwały strzały, krzyki i jęki. Nikt nie odważał się wyjrzeć przez okno, nikt nie śmiał pokazać się w drzwiach swego mieszkania. Inżynier-wynalazca parokonek razem z innymi gośćmi „Eldorado" zmuszony był nocować na stole restauracyjnym. Budził się, oblany zimnym potem, słysząc kroki na ulicy i przeklinał swój pomysł przyjazdu do Łodzi.



O zmierzchu nad Starówką ukazała się jaskrawa łuna. Paliły się domy w dzielnicy żydowskiej, gdzie trwał pogrom. Tym razem nie było słychać sygnałów straży ogniowej.

Zapadła noc. W puste zaułki ulic północny wiatr przeganiał kłęby dymu z pogorzeliska. O trzeciej nad ranem tę dymną zasłonę oświetlił księżyc. W jego niepewnym świetle dym przypominał mgłę, która przed pół wiekiem wznosiła się w tym miejscu nad bagnistymi błotniami, osłaniając dziką gąszcz lasu.

*) Dawna nazwa ul. Moniuszki.

(d. c. n.)

Redaguje Kolegium. Redaktor naczelny przyjmuje codziennie w godz. 12—14, sekretarz-odpowiedzialny — w godz. 10—12. Telefony: redaktor naczelny — 216-.., zastępca redaktora nacz. — 218-23, sekretarz odpowiedzialny — 219-05, Dział partyjny — 216-19, Dział korespondentów, listów czytelników i interwencji — 219-42, Dział wydań prowincjonalnych — 223-29, Dział miejski i sportowy — 254-21 wewn. 8 i 11 Dział ekonomiczny — 218-11, Dział rolny — 254-21, wewn. 9, Dział kulturalny — 254-21, wewn. 10, Redakcja nocna — 156-81. Kolportaż — Łódź, Piotrkowska 70, tel. 222-22. Administracja — 260-42. Dział ogłoszeń—Łódź, Piotrkowska 104a, tel. 111-50 i 114 75. Wydawca: RSW „Prasa". Adres redakcji: Łódź, Piotrkowska 86 III p. Druk Zakł. Graf. RSW „Prasa" Łódź ul. Żwirki 17, tel. 206-42. Prenumeratę miesięczną wynoszącą zł. 3 — przyjmują wszystkie Urzędy i Agencje Pocztowe oraz listonosze miejscy i wiejscy. Prenumeratę w kolportażu zakładowym — miesięcznie zł. 1.80 — przyjmuje PPK „RUCH".

D-2 20273